Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 193. — ROK XXXVIII.

WTOREK 21 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 r.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Vive Briand"! „Vive la Paix"!

Gdy kanclerz Reszy Brüning wraz z ministrem Curtiusem i sekretarzem stanu von Bülowem przyjechał na dworzec północny w Paryżu, oczekiwały go tłumy Paryżan, policja tworzyła kordon dla oddzielenia prawomyślnych od nieprawomyślnych. Pomost wiodący do pociągu bogato ozdobiony palmami, dywanami i draperjami, pozostawiono, jak pisze „Frankfurter Zeitung", z poprzedniego dnia na powitanie księcia Yorku, który przybył na wystawę kolonjalną.

Zdaleka wyłania się postać Brianda, powitana przez tłumnie zgromadzoną publiczność okrzykiem „Vive Aristide Briand!" Briand dziękując ukłonami, ze zdjętym cylindrem, postępuje powoli wśród witających go okrzyków, łączy się z ministrem Lavalem, podchodząc do wysiadającego z wagonu kanclerza Rzeszy Brüninga.

Hala wyjściowa „Gare du Nord" i cały plac przed dworcem obległy tysiączne tłumy. Rozbrzmiewają się okrzyki „Vive la Paix!", żołnierze i inwalidzi rzucając czapki w górę manifestowali pokojowy nastrój stolicy. Nie obeszło się także bez demonstracyj, znanych gwizdów, któremi zawsze obóz L'Action Francaise wita Brianda, gdy ten powraca z Genewy i gdy zdziała tam coś w swych pacyfikacyjnych wysiłkach.

Nie obcą też dla ludności Paryża jest atmosfera, panująca w Rzeszy niemieckiej i jej stolicy, która zdołała odcisnąć swe piętno na masy, dyszące żądzą odwetu, nie chcące słyszeć o dziesięcioletnim rozejmie, o pokojowej współpracy z sąsiadami, która wnosząc równowagę gospodarczą Europy, wyprowadza Niemcy ze stanu bankructwa.

Jeszcze nie ochłonął Paryż z entuzjazmu pokojowego, gdy zarysowywać się poczęły znamiona wojny podjazdowej, kontrofenzywy niemieckiej przeciw politycznym punktom gwarancyj, które jedynie mogłyby położyć tamę agresywnej robocie nacjonalistów oraz prowokacjom organizacyj wojskowych, urządzanych masowo na polskiem pograniczu.

Niebezpieczeństwo uporu Niemiec wnosi zagadkowe zachowanie się Anglji i Ameryki wobec stanowiska Francji, które podnieca Brüninga i Curtiusa i czyni ich nieustępliwymi nawet w kwestji budowy pancerników, którą Anglja zepchnąć pragnie do rokowań rozbrojeniowej konferencji, aby zaszachować Francję ustępstwem na rzecz Włochów, których wciągają obecnie do współpracy, zdążającej do izolacji Francji.

Francja, której pieniądzmi chcieliby Anglicy sanować Niemcy, zupełnie słusznie broni się przed dyktaturą, grożącą jej od jutra w Londynie. O stanowisku jej zadecydują ostatnie chwile narad przed wyjazdem do Londynu.

Po wymianie zdań, wyczytanych w prasie angielskiej, występującej energicznie przeciw „nadmiernym francuskim żądaniom", pisze „Frankfurter Zeitung", że Francja przekona się, iż niemiecko-francuska współpraca nie jest objektem wymiany i że jest sama dla siebie celem. Że wysiłki nacjonalistycznych prowodyrów dążących do zaognienia sprawy przez zakazy budowy pancerników, urządzania parad wojskowych — musiałyby wywołać w Niemczech, jako ataki godzące w suwerenność państwa, wybuchy namiętności i protesty masowe przeciw Francji.

Wedle rzekomych depesz kablowych, jakie nadeszły z Nowego Jorku, Waszyngton określił żądania Francji jako „nie do przyjęcia", a prasa amerykańska charakteryzuje je jako „upokarzające Niemców".

Poza sukursem, jaki Niemcy otrzymują od Anglji i Ameryki, kanclerz Brüning otrzymał od prezesów frakcyj chrześcijańsko-socjalnej i narodowo-konserwatywnej, posłów Simpfendoerfera i hr. Westarpa list z zawiadomieniem, że stronnictwa te swemi głosami przeszkodziły zwołaniu parlamentu, aby poprzeć jego politykę. Będzie to możliwem tylko wówczas, gdy kanclerz odrzuci żądania Francji, które są upokarzające i wiążące wolność działania na przyszłość.

Jak widzimy, wyreżyserowana dobrze, ale przejrzyście przez rząd niemiecki gra o kredyty francuskie, trzymająca od tygodnia w największem napięciu uwagę całego świata politycznego — trwa w dalszym ciągu. Po skutecznem użyciu całego arsenału gróźb i alarmów, od bankructwa D-banków poczawszy, któreto bankructwo miało wstrząsnąć fundamentami finansowemi Europy, aż do wkroczenia na drogę inflacji — rzucą ministrowie niemieccy jako nowy atut przeciw warunkom francuskim: „wzburzenie opinji niemieckiej". Może się uda zdobyć dalsze ustępstwa groźbą wybuchów oburzenia w Niemczech można będzie zyskać, że i te minimalne gwarancje polityczne, jakich domaga się Francja, doznają dalszych redukcyj. Gra jest przejrzysta... R. W.

—:o:—

Popyt za dolarem znacznie mniejszy.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). Panika wśród spekulantów dolarowych, która zaczęła się jeszcze w sobotę **trwała dziś w dalszym ciągu.** Kurs dolara w obrotach prywatnych **kształtuje się niżej od kursu oficjalnego.** Dolar oficjalnie notowany był **9.06**, nieoficjalnie **9.05 do 9.04.** Nieomylną zapowiedzią nowej **zniżki dolara amerykańskiego jest malejące stale zapotrzebowanie na niego,** które w dniu dzisiejszym na giełdzie oficjalnej wynosiło 150.000, a więc było zupełnie normalne.

Huty śląskie rozszerzyły kontakt z polskimi bankami.

Warszawa (PAT). Związek Polskich Hut Żelaznych ogłasza komunikat następujący: W związku z otrzymanemi zapytaniami, Związek Polskich Hut Żelaznych stwierdza, że **przer wa w czynnościach banków niemieckich na Śląsku nie wpłynęła na normalny bieg spraw handlowych na hutach,** które z temi bankami były w styczności. Wobec przerwy w działalności banków niemieckich, **huty śląskie rozszerzyły swe dotychczasowe stosunki z bankami polskiemi,** które w zadowalający sposób załatwiają wszelkie operacje kredytowe, związane z hutami.

—:o:—

Jak zdemaskowano Demkowskiego.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). W sprawie zdemaskowania Demkowskiego podają następujące szczegóły:

Krytycznego dnia o 8 wieczorem Demkowski spacerował na rogu ul. Nowowiejskiej i Polnej w ubraniu cywilnem. Nagle w szybkiem tempie podjechał samochód i zatrzymał się przy Demkowskim. Ze środka otworzono drzwiczki, a Demkowski z teczką szybko wsiadł do samochodu. Nie zdążył on jeszcze zamknąć drzwi, gdy zjawili się wywiadowcy. Demkowski został odprowadzony do innego samochodu a osobnik, na którego on czekał, wylegitymował się jako attache wojskowy sowiecki Bazyli Bogowoj. Bogowoj zaraz w nocy odjechał samochodem do Gdańska w towarzystwie wyższego urzędnika konsulatu sowieckiego w Warszawie.

WSPÓLNICY SZPIEGA.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Rozeszła się pogłoska, że równocześnie ze schwytaniem Demkowskiego na gorącym uczynku, władze zlikwidowały wielką aferę szpiegowską, której nici prowadziły również do poselstwa, mieszczącego się przy ul. Poznańskiej. Podobno aresztowano w Warszawie pewnego inżyniera, którego sprawa łączy się z aferą Demkowskiego.

—:o:—

Nominacje i przeniesienia w urzędach pocztowych.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.) Prezesem dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie został mianowany pełniący obowiązki prezesa inż. **Gostwicki.** Również w Katowicach pełniący obowiązki prezesa dyrekcji poczt i telegrafów inż. **Kozubek** został mianowany prezesem. Prezes dyrekcji poczt w Katowicach **L. Kunze** został przeniesiony w stan spoczynku.

Referendarz **A. Frączkowski**, który swego czasu odgrywał bardzo wybitną rolę, został przeniesiony z Ministerstwa Poczt z centrali do Lublina.

Uzupełnienie traktatu z Czechosłowacją

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). Z Pragi wróciła delegacja polska, która prowadziła rokowania z delegacją czechosłowacką **o uzupełnienie obowiązującego traktatu handlowego.** Rokowania zostały **odroczone** na krótki czas z powodu feryj letnich. Odroczenie rokowań było tem konieczniejsze, że pozostają do **rozstrzygnięcia rzeczy wagi pierwszorzędnej,** które wymagają przeprowadzenia rozmów **bezpośrednich przez zainteresowane koła obu krajów.**

Major wicewojewodą łódzkim.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). W najbliższym czasie **ma ustąpić ze swego stanowiska dotychczasowy wicewojewoda wileński Kirtiklis.** Major Kirtiklis ma objąć stanowisko **wicewojewody łódzkiego** w miejsce p. Rożnieckiego, który przechodzi, jak wiadomo, do Lwowa na stanowisko wojewody.

Teror komunistyczny w fabryce warszawskiej.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Dziś rano do fabryki czapek i mundurów przy ul. Żelaznej **wkroczyła bojówka komunistyczna dla wywarcia teroru strajkowego.** Komuniści zaatakowali fabrykę, wybili wszystkie szyby i oddali parę **salw rewolwerowych do środka.** Raniony został **przechodzący przypadkiem koło fabryki kolejarz.** Gdy zjawiło się pogotowie poli yjne na samochodach, napastnicy zdążyli już zbiec.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Zastrzelił się posterunkowy policji M. Niedzielski, liczący 29 lat.

Represje wobec nieuczciwej firmy.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu odniosło się do Widzewskiej Manufaktury **z całą bezwzględnością domagając się natychmiastowej spłaty całej zaległości, która wynosi 6 miljonów zł.,** natomiast zgodziło się **na rozłożenie zapłaty na raty, w razie uiszczenia robotnikom całej należytości, oraz utrzymania zakładów w ruchu.**

Krwawa zemsta polityczna.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). W Mostach Wielkich pod Żółkwią **wystrzałem z rewolweru** przez okno zamordowano **Starorusina Grzegorza Malickiego.** Tło morderstwa prawdopodobnie **polityczne.** Sprawcy przypuszczalnie pochodzą z pośród miejscowych **członków Proświty,** którzy uważali zamordowanego za zdrajcę sprawy ukraińskiej. Zatrzymano niejakiego **J. Hermana,** podejrzanego o udział w zbrodni.

—:o:—

STRAŻNIK ZGINĄŁ Z RĘKI PRZEMYTNIKA.

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). Dziś około godz. 6 nad ranem **został zastrzelony strażnik graniczny z placówki Kłębowo w województwie poznańskiem Michał Nowakowski.** Sprawcą morderstwa był prawdopodobnie **przemytnik** lub kłusownik. Przy zamordowanym zauważono **brak karabina.**

RADA M. WARSZAWY NIE BĘDZIE ROZWIĄZANA.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Kolportowane od kilku dni wiadomości o **ewentualnem rozwiązaniu rady miejskiej w Warszawie, są pozbawione podstaw.**

BERNARD SHAW W PRZEJEŹDZIE PRZEZ WARSZAWĘ.

Warszawa 20. 7. (Telef. wł.). Dziś rano przejechał przez Warszawę **w drodze z Londynu do Moskwy, Bernard Shaw.** W rozmowie z dziennikarzami Shaw oświadczył, że **chciałby zobaczyć Stare Miasto,** o którem wiele słyszał. — W rezultacie jednak Shaw **nie wysiadł nawet z pociągu. Shaw zabawi w Moskwie 10 dni.**

—ooo—

Czerniowce (PAT). Na całej Bukowinie panują **wielkie upały.** Temperatura w Czerniowcach w ciągu dni ostatnich wynosiła **36 st. C.**

—:o:—

O czem piszą inni?..

Zjazd pomorskiej Ch. D.

W ub. niedzielę odbył się w Bydgoszczy okręgowy zjazd Chrześć. Demokracji z udziałem kilkudziesięciu delegatów z całego okręgu pomorskiego. Na zjeździe tym dokonano wyborów nowego zarządu:

„Prezesem zarządu — jak donosi „Polonja“ — został obrany red. Formański, pierwszym wiceprezesem zaś Dr Soboczyńki. Po dokonaniu wyboru władz obszerne referaty o sytuacji politycznej i zadaniach Stronnictwa wygłosili poseł Bittner i nowowybrany prezes, red. Formański. Obaj mówcy podkreślali konieczność jednolitej i karnej akcji Stronnictwa, przy konsekwentnem utrzymaniu stanowiska opozycyjnego“.

Dyskusja nad referatami wykazała zupełna jednomyślność co do konieczności zwartej i spoistej akcji stronnictwa. Wszelkie lokalne rozbieżności taktyczne są też obecnie likwidowane.

Zła wola.

„Rzeczpospolita“ omawiając w czasach ostatnich liczne afery żydowskie w przemyśle i handlu („Pepege“, usiłowanie zamknięcia „Widzewskiej Manufaktury“) — narażające na szkodę skarb państwa i społeczeństwo, domaga się zaostrzenia kontroli nad niesumiennymi przemysłowcami:

„Nie jesteśmy wcale zwolennikami zbytniego krępowania przemysłu i handlu i opieki urzędowej nad niemi, ale zachodzi konieczność bliższego interesowania się ze strony władz skarbowych i prokuratorskich takiemi firmami, które działają z całą świadomością i złą wolą na szkodę państwa i narodu, który ich żywi“.

Niestety, dotychczasowe postępowanie czynników decydujących ułatwiło zbytnią swobodę różnym wielkim przemysłowcom, z którymi przecież w każdym okresie przedwyborczym przeprowadzano targi i zawierano układy w sprawie poparcia finansowego dla list sanacyjnych. Ośmielało to niesumienne jednostki do takich późniejszych machinacyj, dla których spodziewali się jeśli nie bezkarności, to w każdym razie pobłażliwości.

Człowiek o wielkich zaletach serca i umysłu.

„Kurjer Warszawski“ podaje charakterystyczny szczegół o Paderewskim, jako echo poznańskich uroczystości:

„Kiedy mu przedstawiono listownie program poznańskich uroczystości, prosząc o krytyczne uwagi, wskazówki i życzenia, w odpowiedzi napisał między innemi:

„O ofiarodawcy nie należy wspominać. Jest on tylko jedną 30-miljonową cząstką wielkiego narodu, który wznosi pomnik prezydentowi Wilsonowi“.

Ta skromna postawa jest cechą wielkiego serca i wielkiego umysłu“.

Z deszczu pod rynnę.

Czy w razie uzyskania przez Niemcy pomocy kredytowej poprawi się ogólna sytuacja gospodarcza Europy? Na pytanie to odpowiada słusznie „Kurjer Warszawski“:

„Jeśliby świat ruszył teraz na pomoc Niemcom, nie troszcząc się o gwarancje pokojowe, to położenie gospodarcze w Europie nie zmieniłoby się w niczem. Niemcom byłoby na razie lżej, ale one powróciłyby zaraz do swej gospodarki, opanowanej kalkulacjami uczuciowemi, i to niewątpliwie w tempie jeszcze szybszem. Wpadlibyśmy tedy z deszczu pod rynnę“.

I gospodarcze zatem i polityczne korzyści dla Polski uzależnione są od tego, czy uda się uzyskać od Niemiec dostateczne gwarancje.

Ku rewizji granic.

Tymczasem jednak nadzieje na uzyskanie takich zabezpieczeń pokoju, zwlaszcza w odniesieniu do Polski, są slabe. Prem. Laval miał przyrzec amb. Chłapowskiemu, że poprze sprawę zabezpieczenia naszych granic wschodnich (zaprzestanie przez Niemcy propagandy rewizjonistycznej i prowokacyj granicznych), co jednak narazie ma nastąpić w ramach 10-letniego rozejmu politycznego, przewidzianego warunkami francuskimi. Ten 10-letni rozejm może być zatem — przy złej woli Niemiec — komentowany przez nie jako uznanie ich pretensyj rewizjonistycznych po upływie lat 10-ciu. Niebezpieczeństwo to rysuje się wyraźnie przy braku aktywności naszej polityki zagranicznej. Zaznacza to również „ABC“:

„Być może, iż pojawi się twierdzenie, że to właśnie była najmądrzejsza polityka, aby nasze sprawy załatwiali inni, a w szczególności Francja. Oznaczałoby to dojście naszej polityki na gruncie międzynarodowym do ostatecznego upadku, w którym już i to się przyjmuje, by być przedmiotem, tam gdzie trzeba być podmiotem. Zarzutem takiego pojmowania polityki zagranicznej polskiej nikt zapewne nie zechce obarczać czynników odpowiedzialnych. Natomiast, jako druga jedyna możliwość z całą wyrazistością i coraz dokładniej w miarę dalszego biegu rzeczy, występuje tu nieprawdopodobny wprost przykład przegapienia ważności sprawy i jej istoty, który będzie należał po wsze czasy do najbardziej zdumiewających w dziejach dyplomacji“.

Uzyskawszy przez moratorjum pewne naruszenie zasad Younga, będą Niemcy iść dalej w swych aspiracjach — ku rewizji ustalonych Traktatem Wersalskim naszych granic, o ile nie stanie temu na przeszkodzie zdecydowana i rozumna polityka naszych czynników odpowiedzialnych.

Przewiekły spór faszyzmu z Watykanem

Faszyzm chce pozostawić sprawę niezałatwioną?

Wbrew doniesieniom niektórych pism sensacyjnych, które zapowiadają jakiś szturm „czarnych koszul“ na Watykan i twierdzą, że „absolutnie niema mowy o jakiemkolwiek pogodzeniu się“, koła watykańskie nie wykluczają możliwości porozumienia. Spór stał się przewlekłym, wymiana not ustała, a wobec tego nie zanosi się na rychłe zakończenie sporu. Z drugiej strony jednak zachowanie się obozu faszystowskiego wskazuje, że nie chce on dalszego zaostrzenia zatargu. Ustąpić nie chce, ale doprowadzić do ostateczności, a więc w pierwszym rzędzie do zerwania konkordatu też nie zamierza.

Dyrektorjat faszystowski powziął, jak już pisaliśmy, ostre i napastliwe uchwały, ale o **zerwaniu konkordatu nie wspomniał.** Prasa faszystowska też zaprzecza tym pogłoskom, a uchwały dyrektorjatu uważa za „zamknięcie polemiki“. Znaczy to, że **faszyzm chciałby pozostawić spór w tem stadjum, w jakiem się znajduje.** Nie zamierza prowadzić dalszych rokowań i nie chce polemizować z oświadczeniami Ojca św. Po jakimś czasie, tak zapewno przypuszczają faszyści, umysły się uspokoją, Watykan zajmie się innemi sprawami, nie będzie podnosił nowych protestów i w ten sposób sprawa pójdzie w zapomnienie.

Jeśli takim jest plan rządu faszystowskiego, to należy stwierdzić, że urzeczywistnienie go zależy od zachowania się drugiej strony. Watykan ma niewątpliwie prawo domagać się, by rząd włoski dał mu zadośćuczynienie w formie takiej, jaką przewiduje prawo międzynarodowe i układ laterański. Ale nawet gdyby Watykan zrezygnował z zadośćuczynienia, to jeszcze wcale nie znaczyłoby, że sprawa może pójść w niepamięć. Papież będzie bowiem ponownie protestował i odwoływał się do opinji całego świata katolickiego, jeśli faszyzm nadal będzie gwałcił zasady katolickie i wychowanie młodego pokolenia Włoch będzie opierał na „etyce“ faszystowskiej. Spór mógłby więc pójść w zapomnienie tylko wtedy, gdyby faszyzm milcząco uznał słuszność żądań Papieża i przynajmniej w części je spełnił.

Czy tak będzie, niewiadomo. W każdym razie ma się wrażenie, że **faszyzm nie chce zatargu zaostrzać.** Tem się tłumaczy, że umilkła prasa faszystowska, a nawet oddano pod sąd autora pamfletu który w niesłychanie zuchwały sposób atakował Papieża. Konfiskata pamfletu nastąpiła coprawda dopiero wtedy, gdy wyjątki przedrukował „Osservatore Romano“ z uwagą, że według art. 11 traktatu laterańskiego obraza Papieża ma być karana jak obraza króla Włoch.

„Osservatore Romano“ przedrukował w całości uchwały faszystowskiego dyrektorjatu, zaznaczając, że nie obawia się dosłownego tekstu. Była to aluzja do prasy faszystowskiej, która ostatnią encyklikę Ojca św. podała **w streszczeniu,** opuszczając najsilniejsze argumenty papieskie. Dziennik watykański stwierdził następnie, że dyrektorjat faszystowski zajął się kwestjami raczej **drugorzędnemi,** bo sprawą przysięgi faszystowskiej, szekomym „sojuszem“ Watykanu z masonerją etc., a pominął sedno zatargu, to jest kwestję roli Kościoła w wychowaniu młodzieży i praw Akcji Katolickiej.

Gdy tak „Osservatore Romano“ polemizował z prasą faszystowską, w ogrodzie watykańskim wybuchła **maszyna piekielna.** Na dalszy rozwój sporu nie wywrze ona zapewne żadnego wpływu. Koła watykańskie nie wyraziły podejrzenia, że zamach był dziełem **faszyzmu.** Podejrzenie takie nie mogłoby być poparte żadnemi dowodami, bo sprawcy nie wykryto, a zresztą wydaje się ono nieprawdopodobnem. Gdyby faszyści szukali zemsty na którymś z mieszkańców Watykanu, to chyba potrafiliby umieścić maszynę piekielną w pałacu, a nie w kościele, który chociażby jako dzieło sztuki jest drogi całemu narodowi włoskiemu. Z drugiej strony jednak wątpliwości budzi także teza, że nieudały zamach był dziełem elementów antyfaszystowskich, to jest **tajnych organizacyj opozycyjnych.** Teza ta, głoszona przez prasę faszystowska, kłóci się z innem twierdzeniem tejże prasy, tem mianowicie, że Watykan jest w „sojuszu“ z „popolarami“ socjalistami, masonerją. Gdyby te elementy antyfaszystowskie chciały skompromitować faszyzm, to obok maszyny piekielnej znalazłaby się chyba jakaś kartka z kłamliwem objaśnieniem, że czynią to „faszyści“.

W braku jakichkolwiek śladów przestępcy nie pozostaje nic innego, jak czekać, aż przypadek wskaże zbrodniarza, którym może być równie dobrze jakiś anarchista lub komunista, jak zaślepiony faszysta, działający na własną rękę. Czekając na ewentualne wyniki śledztwa, możemy się radować, że zbrodnia została udaremniona i świat katolicki nie otrzymał jeszcze jednej bolesnej nowiny.

S. S.

„Kanclerz głodowy“.

W księgarniach niemieckich pojawiła się niedawno biografja kanclerza Brueninga, pióra W. Beera. Książka będzie zapewne cieszyć się powodzeniem, bo postać Brueninga zasługuje na uwagę. Najpierw dlatego, że jego karjera życiowa, choć nie wyjątkowa, była jednak o wiele szybszą, niż wielu innych mężów stanu. Powtóre dlatego, że objął on rządy i dzierży je silną ręką w okresie wprost katastrofalnego kryzysu gospodarczego. Komuniści nazwali go „kanclerzem głodowym“. Niejeden polityk przeląkłby się tej nazwy, a przynajmniej przy pierwszej sposobości złożyłby władzę w inne ręce. Bruening rządzi już drugi rok i przed odpowiedzialnością nie ucieka.

Historycy Europy podkreślą kiedyś, że w tej nadzwyczaj ciężkiej epoce powojennej największe poczucie odpowiedzialności za państwo okazywały stronnictwa, oparte na zasadach chrześcijańskich. Nie wahały się one brać ciężaru władzy wtedy, gdy odsunęli się demagogowie, przechodząc do opozycji. One też w niemałym stopniu ratują honor demokracji parlamentarnej. Są bowiem dowodem, że jednak nie wszystkie stronnictwa stawiają głosy wyborców ponad wszystko, że i demokracja potrafi wyłonić rządy fachowe, rozumne, nie lękające się niepopularności.

Tak się zdarzyło, że w obu państwach niemieckich, Austrji i Niemczech, w okresie powojennym kanclerzami byli przeważnie politycy katolicko-społeczni. W Austrji przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, w Niemczech centrowcy. Historja przyzna, że bardzo wiele zdziałał w trudnych warunkach ks. Seipel, odda także Wirthowi i Marxowi, co im się należy, lecz szczególnie podkreślić będzie musiała zalety charakteru obecnego kanclerza Niemiec, który rządzi nie mając większości, ale „zato“ ma ... 4—5 miljonów bezrobotnych.

Kierunek polityki rządu Brueninga wobec Polski nie jest nam sympatycznym; ale mimo to możemy przyznać, że Niemcy mają człowieka, jakiego potrzebowały. Spokojny, wytrwały, nieugięty zmierza Bruening krok za krokiem do uzdrowienia gospodarczego Niemiec. W tym celu doprowadził do równowagi budżet Rzeszy, nie cofając się przed bolesnemi redukcjami, przyczem jednak sam świeci przykładem. Najbardziej zmniejszono płace ministrów, a dodać należy, że opozycja nie może im udowodnić, że roztrwonili wielkie nadwyżki budżetowe. Po zrównaniu budżetu przyszła jednoroczna przerwa w płaceniu rat. Budżet Niemiec będzie nietylko zrównoważony, lecz nawet może dać pokaźną nadwyżkę. Mimo to kanclerz zapowiada, że dekretów oszczędnościowych nie cofnie, bo mogą przyjść jeszcze gorsze czasy i przewidywane dochody mogą nie wpłynąć. Bruening nie zadawala się jednak tem, że przez rok Niemcy nie będą musiały płacić olbrzymich sum do kas państw dawnej koalicji. Zabiega o to, by z tych państw zaczęło płynąć złoto do Niemiec i, jak się zdaje, zabiegi te będą uwieńczone pełnem powodzeniem.

Oczywiście jeśli Niemcy unikną katastrofy, to cześć zasługi przypisze sobie naród niemiecki sam. Demonstracje i rozruchy wywoływane przez hitlerowców i komunistów, nie mogą zasłonić faktu, że masy niemieckie naogół spokojnie znoszą dotąd swój ciężki los. Pamiętajmy, że jeszcze teraz, w pełni lata, mają Niemcy 4 miljony bezrobotnych.

Bruening niedawno pojawił się na widowni politycznej, ale z niej zapewne prędko nie zejdzie. Nieznany światu b. kapitan artylerji i sekretarz chrześcijańskich związków zawodowych wykazał duże zalety męża stanu.

Reformy Stalina wchodzą w życie

Majster ponad robotnikiem. — System akordowy.

O tem, co się dzieje w Rosji sowieckiej po głośnej mowie dyktatora sowieckiego Stalina, dużo dowiedzieć się można z wiadomości z prasy moskiewskiej i prowincjonalnej. Nastała prawdziwa rewolucja w ocenie pracy. Wszędzie przeprowadza się rewizję zarobków i płac, łamie się taryfy itd. Charakterystycznem jest, co piszą robotnicy przedsiębiorstw metalurgicznych, noszących nazwisko Stalina:

„Należy wypowiedzieć energiczną walkę przeciwko mieszczańskiej (?) niwelizacji, rozbić stary system taryfowy i **wzmocnić rolę majstra.** To wszystko może być uskutecznione, jeśli wszystkie czynniki gospodarcze jakoteż organa partyjne i zawodowe organizacje po bolszewicku rozwiążą kwestję polityki taryfowej i kiedy zapoznają się z tem, kto, jak i za co jest płacony“.

Robotnicy hut leningradzkich oznajmiają, że podzieleni zostali na kategorje, że wielu przyznano płacę akordową i premjową i że w najbliższym czasie zrewidowane zostaną wszystkie zarobki zarówno robotników jak i inżynierów. Z poszczególnych grup robotniczych odzywają się głosy:

Czy jest możliwem, aby inżynier-konstruktor otrzymywał miesięcznie 162 rubli 50 kopiejek a urzędnik kancelaryjny 150 rubli? Nie można dopuścić, aby majster otrzymywał mniej niż robotnik. A to zdarza się bardzo często“.

Takie głosy są charakterystyczne, bo przed mową Stalina prasa stale podkreślała, że materjalne przywileje z pracy muszą być równe dla wszystkich, że robotnik musi otrzymywać tyle, ile inżynier. Jeszcze niedawno zasada ta uważana była za pomost do komunizmu, a obecnie **nagle zasada ta uważana jest za kontrrewolucyjną.** Nadzwyczaj charakterystycznem jest to, że prasa komunistyczna, która dotychczas zamieszczała głównie portrety „bohaterów pracy“ komunistów, obecnie zamieszcza **fotografję inżynierów i bezpartyjnych techników,** podkreślając znaczenie ich pracy w produkcji.

Po mowie Stalina baczną uwagę zwrócono również na to, aby wczasie żniw, które w Z. S. S. R. już się rozpoczęły, praca około zbiorów zboża wynagradzana była indywidualnie. System akordowy, przeklinany przez komunistów w państwach zachodnich, niepodzielnie zapanuje w państwach komunistycznych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej

Asy lotnictwa francuskiego w Warszawie

W Warszawie bawi ośmiu słynnych lotników francuskich, odbywających propagandowy lot dokoła Europy. Lot prowadzi **gen. de Goys**, dowódca zgrupowania ogólnej rezerwy lotnictwa francuskiego, znakomity pilot, mający za sobą przelot nad Saharą w r. 1927. Pozatem w skład eskadry wchodzą: **kpt. Costes**, mający za sobą lot naokoło świata (w r. 1928, wraz z lotnikiem Le Brix) **mjr. Girier**, zdobywca światowego rekordu na dystansie Paryż—Omsk i z powrotem w r. 1926 i rekordu szybkości na 5000 klm. w r. 1929; mjr. Pelletier **d'Oisy**, wsławiony lotem Paryż—Tokio i Paryż—Pekin; **mjr Rignot**, zdobywca rekordu światowego w locie bez lądowania Paryż—Djask i Paryż—Ural wraz z Costesem; **kpt. Delaitre**, słynny lotnik bombardowy z czasów wojny; **kpt. Arrachart**, wsławiony lotem Paryż Mukden przez Saigon w r. 1929 i wreszcie **kpt. Challe** wsławiony przelotem nad południowym Atlantykiem w r. 1929 (Sevilla—Natal bez lądowania). Wszyscy wymienieni są oficerami Legji honorowej i zdobywcami szeregu najwyższych międzynarodowych odznaczeń sportowo-lotniczych.

10 klm wgłąb Rumunji bez paszportu

według konwencji o małym ruchu granicznym.

Przed dwoma dniami weszła w życie **konwencja pomiędzy Polską i Rumunją o ułatwieniach w małym ruchu granicznym. Obywatele obu państw mają obecnie prawo przekraczania granicy na podstawie specjalnych przepustek granicznych i przebywania w pasach granicznych szerokości 10 kilometrów.** Za obopólną zgodą pasy te mogą ulec rozszerzeniu.

Posiadacze przepustek wystawianych przez starostów po stronie polskiej i przez pretorów po stronie rumuńskiej, mogą przekraczać granicę przy użyciu wszelkich środków transportowych.

Należy dodać, że podobna koncesja o ramach ściśle turystycznych istnieje od kilku lat w pasie granicznym polsko-czeskim.

——:o:——

„GRUNWALD“ OBJEŻDŻA POMORZE. „Grunwald“, wielka kompozycja malarska Wojciecha Kossaka, która w czasie 2-tygodniowej wystawy na Zamku poznańskim odniosła niebywały sukces artystyczny, została obecnie wystawiona w Gdyni. Niewątpliwie liczne rzesze kuracjuszy i miejscowej ludności skorzystają z okazji aby oglądnąć mistrzowskie dzieło Kossaka. Po Gdyni, „Grunwald“ jako odpowiedź Treviranusowi objedzie miasta pomorskie.

OTWARCIE OBOZU AKADEMICKIEGO. W Solcu Kujawskim nastąpiło uroczyste otwarcie obozu akademickiego. Do obozu przybyło 270 akademików, czyli bataljon, składający się z 2 kompanij warszawskich i jednej lwowskiej. Wśród nich są również akademicy z innych ośrodków uniwersyteckich. Batalion rozlokował się w polnych namiotach po 19 ludzi. W Mszy św. polowej poza bataljonem akademickim wziął udział pluton saperów z Bydgoszczy, oraz 32 drużyny harcerskie, obozujące również pod Solcem, przedstawiciele władz i organizacyj miejscowych.

BOGOWOJ NIE ODWOŁANY. Prasę polską obiegła wiadomość, jakoby w związku z aferą Demkowskiego **odwołany został z Warszawy zastępca sowieckiego attache wojskowego, Bogowoj. Biuro prasowe poselstwa sowieckiego w Warszawie zaprzecza tej wiadomości.**

NIE ZDOŁAŁY UCIEC PRZED POŻAREM. We wsi Brody, powiatu rawskiego, wybuchł w nocy w piętrowym domu drewnianym pożar. Pożar szerzył się tak gwałtownie, że **osoby zaskoczone ogniem we śnie nie zdołay się uratować.** Na 49-letniej M. Zakrzewskiej zapaliła się pierzyna. Śpiące z nią razem córki 20-letnia Aleksandra i 8-letnia Krystyna chciały ratować matkę. Matka i córki spaliły się na węgiel. Poza tem ciężkie poparzenia odniosły jeszcze trzy osoby. **O podpalenie podejrzany jest syn właściciela domu Stan. Siwek.** Rodzina Siwków, mieszkająca w tym samym domu, nie odniosła żadnej szkody. Siwek prowadził przeciwko swoim lokatorom sprawy o eksmisję.

Z całego świata.

LOTNIK WĘGIERSKI ZAPOWIADA LOT POWROTNY PRZEZ ATLANTYK. Lotnik Endresz oświadczył, że otrzymał propozycję powrotnego lotu na samolocie „Sprawiedliwość dla Węgier“ do Ameryki i jest skłonny przyjąć tę propozycję.

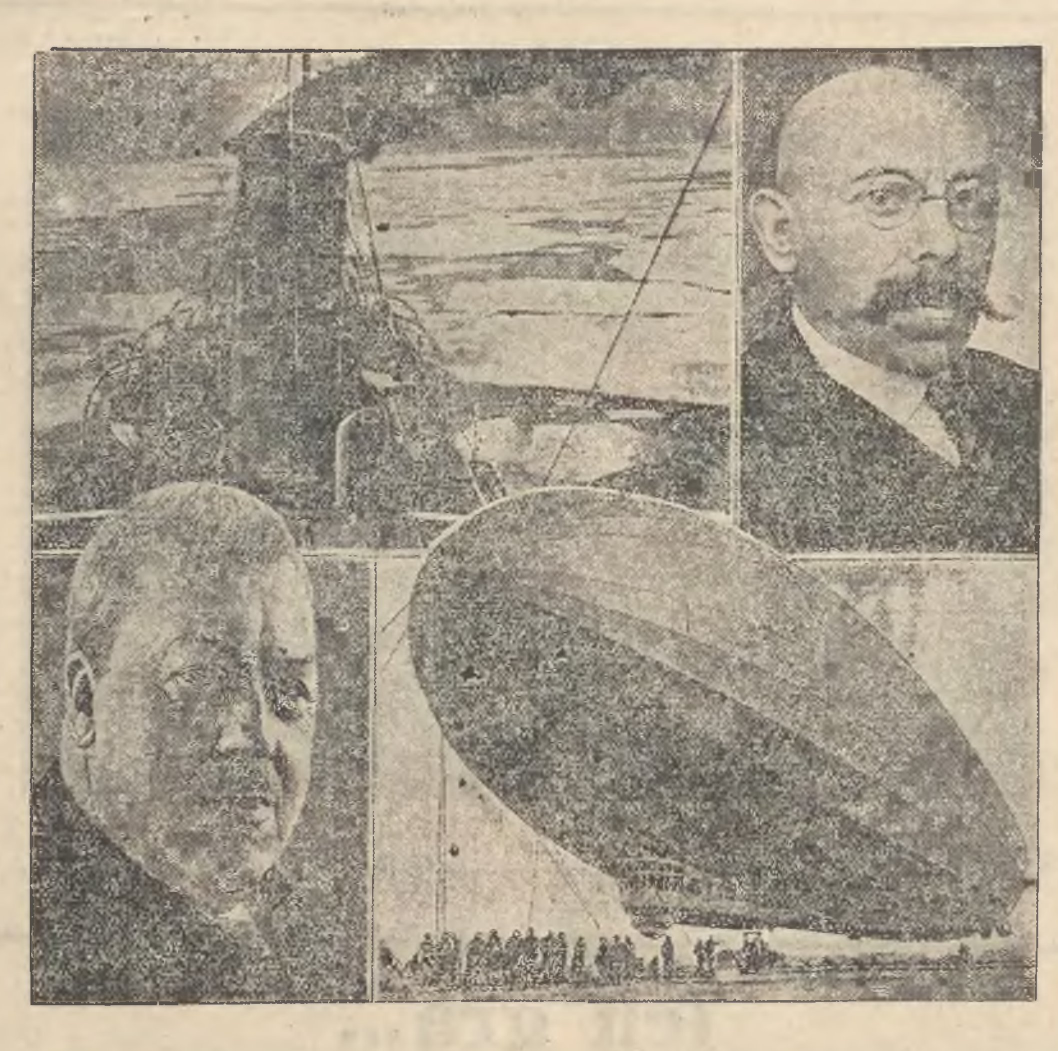
KRYZYS MAŁŻEŃSTW ISTNIEJE W ANGLJI od czasu pogłębienia się kryzysu gospodarczego. Nigdy jednak nie był tak ostry, jak w I połowie roku bieżącego, podczas której stwierdzono spadek liczby zawartych małżeństw w stosunku do cyfry przeciętnej aż o 60 procent.

Przed wyprawą polarną

„ZEPPELINA“ i „MAŁYGINA“.

W ostatnich latach stało się już zwyczajem corocznie urządzać wyprawy do krajów polarnych. Wyprawy te, dokonywane przy pomocy łamaczów lodu, czy też statków powietrznych, przyczyniły się znacznie do poznania olbrzymich krajów pokrytych wiecznym śniegiem.

Znany rosyjski badacz polarny **prof. Samojłowicz**, który kierował wyprawą łamacza lodów „Krasina“ na pomoc rozbitkom „Italji“ w roku 1928, weźmie również udział w sierpniowej kombinowanej wyprawie do krajów polarnych, jaką przedsiębierze **„Hr. Zeppelin“ i łamacz lodów „Małygin“, a prawdopodobnie i łódź podwodna kap. Wilkinsa.**



U góry: sowiecki łamacz lodów „Małygin“ i kierownik wyprawy rosyjskiej, prof. Samojłowicz; u dołu sterowiec „Zeppelin“ i szef jego, dr. Eckener.

Najważniejszem zadaniem wyprawy jest zbadać tę część obszarów arktycznych, która położona jest pomiędzy **Ziemią Franciszka Józefa a wyspami Nowosyberyjskiemi**, jakoteż na wschód od nich. Rejon ten jest właśnie najbardziej ciekawym z całego obszaru polarnego. Począwszy od Nowej Ziemi można przeprowadzać interesujące badania. Wystarczy powiedzieć, że dotychczas nie jest stwierdzona granica pomiędzy lodowcami tak na północy, jak i południu Nowej Ziemi. Kierownik stacji na Ziemi Franciszka Józefa I. M. Iwanow stwierdził np., że **Armitandż** nie jest właściwie wyspą, jak dotychczas mniemano, ale półwyspem.

W rejonie pomiędzy Ziemią Północną a Nowosyberyjskiemi wyspami trzeba będzie zbadać całe obszary, ponieważ już od stu lat mniema się, że w tej okolicy znajduje się t. zw. **Ziemia Sannikowa**, nazwana według żeglarza Sannikowa, który ją po raz pierwszy zobaczył. Kwestja istnienia tej ziemi dotychczas jest sporna.

W czasie podróży prowadzone będą badania aerologiczne i meteorologiczne. Badania aerologiczne czynione będą przy pomocy przyrządów wynalezionych przez uczestnika wyprawy prof. Molczanowa. Aparaty te wypuszczone ze specjalnemi balonami automatycznie podają wiadomości o stanie temperatury powietrza, ciśnieniu, kierunku i sile wiatru itd. Takie przyrządy posiadać będzie i „Zeppelin“, który przeprowadzi badania atmosferyczne w warstwach powietrznych, przez które będzie przelatywał.

Lot nasz — zaznacza Samojłowicz — uważać należy za lot próbny. W czasie lotu starać się będziemy znaleść na morzu „Małygina“, który pod dowództwem prof. Wizego znajdować się będzie w Arktyku. W czasie spotkania się, wymienimy sobie pocztę, a może i niektórych uczestników wypraw.

Terminu, względnie czasu trwania lotu („Zeppelin“ odstartuje w Niemczech pod koniec lipca) nie można ściśle ustalić. Pewnem jest, że podróż trwać będzie 5 do 8 dni, ponieważ radius sterowca wynosi 12.000 km. z przeciętną szybkością 100 km. na godzinę.

——o——

POWAŻNY BANK W BREMIE OGŁOSI UPADŁOŚĆ. Znany bank niemiecki Schroeder w Bremie, **odgrywający wielką rolę w działalności tamtejszych przedsiębiorstw nawigacyjnych i przemysłowych, zapowiada, że z dniem 21 b. m. zawiesza wypłaty na przeciąg jednego tygodnia.** Jako powód tego zarządzenia bank podaje trudności finansowe, w jakich się znalazł wskutek obecnego kryzysu finansowego w Niemczech.

JESZCZE JEDEN POTENTAT AMERYKAŃSKI PŁYNIE DO EUROPY. Pod koniec ubiegłego tygodnia odpłynął znany potentat bankowy Stanów Zjednoczonych J. P. Morgan do Europy na jachcie „Corsaire“. Jakkolwiek głosi się, że Morgan przybywa do Europy na odpoczynek i spędzi parę tygodni w swej posiadłości w Anglji, to jednak sądzić należy, że **podróż jego pozostaje w związku z pomocą finansową dla Niemiec.**

KRĄŻOWNIKI NIEMIECKIE W PORTSMOUTH? Niedawno wojenna flota angielska złożyła wizytę Niemcom w Kilonji. Obecnie prasa angielska wyraża przypuszczenie, że **w następnym miesiącu przybędą do portu w Portsmouth na zaproszenie admiralicji angielskiej krążowniki niemieckie.**

„KOŃ DLA CZERWONEJ ARMJI“. Centralny zarząd kolektywów rolnych postanowił utworzyć we wszystkich kołchozach stały fundusz pod nazwą „Koń dla czerwonej armji“. **Istota funduszu polega na tem, że każdy kołchoz obowiązany będzie oddawać corocznie czerwonej armji 1—2 koni, odpowiadających warunkom wojskowym.** Odbiór koni przeprowadzać będzie specjalna komisja z udziałem przedstawicieli wojskowych i urzędu weterynaryjnego.

SCHRONISKO TURYSTYCZNE NA WYSOKOŚCI 5.300 METRÓW. Na znanej górze Elbrus w Kaukazie, na wysokości 5.300 m., wybudowane zostanie w najbliższym czasie schronisko turystyczne. Elbrus jest najwyższą górą w Europie.

SAMOCHÓD NADZIAŁ SIĘ NA DRZEWO. Na drodze do Neustadt (Palatynat) wieczorem wpadł samochód, w którym jechało obok szofera dwu pasażerów, **na wóz, wiozący długie belki. Automobil nadział się na drzewo, które przebiło go na wylot i długością dwu metrów wystawało na przedzie samochodu.** Jeden pasażer poniósł śmierć od zgniecenia, drugi został lekko ranny odłamkami szkła, szofer wyszedł cało.

EPOKA ŻELAZNA W AFRYCE PRZED 5500 LATY. Archeolog niemiecki Frobenius stwierdził na podstawie swych badań w Afryce, iż istniała tam epoka żelaza na 5500 lat przed Nar. Chr., w okresie zatem, gdy w Europie użycie żelaza nie było jeszcze znane. Po tej epoce nastąpiła w Afryce epoka bronzu, co jest o tyle dziwne, iż w Europie epoka bronzu po przedzała epokę żelaza.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Kongres słow. akad. organizacyj w Bratysławie.

W połowie lipca odbył się w Bratysławie kongres słowiańskich katolickich studentów i senjorów. Kongresy te, odbywane perjodycznie, jak dotąd w Pradze, Krakowie, Zagrzebiu, a obecnie w Bratysławie, — mają już swoją piękną tradycję.

Delegacje zjawiły się na kongres bardzo licznie, zwłaszcza gospodarze kongresu — Słowacy i Rusini ze swym biskupem ks. Gojdicem, który też celebrował uroczyste nabożeństwo na otwarcie prac. Inauguracja obrad odbyła się o jedenastej rano w niedzielę w obecności ministra ziem słowackich p. Orszagha, przedstawiciela miasta, dalej ks. bisk. Pawła Jantauscha, oraz ks. bisk. Gojdica. Otwarcia dokonał przewodniczący zarządu Stow. Kat. Akademików Słowian, ks. prał. Filkorn. Stwierdził on, że zadaniem kongresu jest dalsza praca nad zbliżeniem słowiańskiej inteligencji na podłożu katolickiem, a zwłaszcza ustosunkowanie się młodej elity katolickiej do przeżywanego przez świat kryzysu moralnego i społecznego. W prezydjum kongresu zasiedli: Ignacy Kruszyński z Polski, Mate Ujević z Chorwacji, prof. Lovre Susnik z Slowenji, Fiola z Czech. Serdeczne pozdrowienia i błogosławieństwa dla prac kongresu ze strony episkopatu czechosłowackiego przyniósł ks. bisk. Jantausch. Również pozdrowienia i błogosławieństwa dla kongresu nadesłali ks. Kard.-Prymas A. Hlond i arcybiskup Zagrzebia ks. Bauer. Prace kongresu odbywały się na plenarnych posiedzeniach oraz w komisjach. Goście kongresowi zwiedzili przytem szereg miejscowości słowackich, jak Nitrę, Trencany, Ruzembork, Levoc, Żilin.

W Ruzemborku przybył na kongres partjota i działacz słowacki ks. prał. A. Hlinka, który wygłosił do młodzieży powitanie wyrażając radość z powodu zetknięcia się z młodą słowiańską generacją, która stanie się chorążym nowego świata słowiańskiego. A jest rzeczą konieczną, by słowianie wzajemnie zachowywali braterskie stosunki. Granice polityczne to tylko forma, w której winna się przejawić istotna treść naszego życia: miłość.

Wśród wielkiej ilości referatów wygłoszonych na kongresie należy wspomnieć nieco o zagadnieniach pracy unijnej, o której mówił szereg wytrawnych działaczy, m. in. znany polskim kołom dr. W. Wiliński. Jego znajomość zagadnienia rosyjskiego wysuwa go na czoło młodej generacji pracującej dla idei cyrylo-metodyjskiej. Z zakresu zagadnień moralnych i socjalnych poruszył dr. Józef Kizak sprawę katolickiej akcji na rzecz renesansu katolickiego małżeństwa. Prelegent podkreślił doniosłą rolę inteligencji w rozwiązaniu tego trudnego zagadnienia, mówiąc, że „bez katolickiego ducha nie da się rozstrzygnąć tego problemu i mylą się ci wszyscy reformatorzy małżeństwa, którzy chcą przeprowadzić tę reformę poza etyką chrześcijańską. W obszernych referatach omówiono zagadnienia społeczno-ekonomiczne, w związku z obecnym kryzysem gospodarczym, który jest wynikiem kryzysu ducha. W rozważaniach i dyskusjach na ten temat często powracało imię arcybiskupa Pragi, ks. Kordaca, którego śmiała analiza kryzysu gospodarki kapitalistycznej budzi podziw całego świata. Wielka szkoda, że reprezentanci polscy nie zapoznali swych kolegów ze stanowiskiem w tej dziedzinie ks. bisk. Kubiny).

Komisja organizacyjna uchwaliła urządzenie następnego kongresu akademickiego w Zagrzebiu. (KAP).

Z Makowa Podhalańskiego.

Rozbudowa Makowa. — Sezon letni. — Kolonja dzieci kolejarzy. — Budowa domu wypoczynkowego. — Za kulisami.

Gdyby ktoś, znający Maków z przed lat dziesięciu, przyjechał do tego miasta, nie poznałby go zapewne, tak bardzo się rozbudował a przez to i zmienił. W ostatnich latach powstał cały szereg domów murowanych, już to w samem mieście, już to u podnóża lub na stokach Makowskiej **Góry. Rozbudowa ta pozostaje** oczywiście w ścisłym **związku** z siedzibą starostwa powiatowego w Makowie. Kwestja mieszkaniowa, która się dość licho

przedstawiała przed kilku jeszcze laty, została w zupełności rozwiązana. Przydałby się jednak pewien nadzór władz powiatowych lub wojewódzkich nad rozbudową Makowa, w której jakoś nie widać planu i pewnej harmonji.

Sezon letni w Makowie jest dość ożywiony. Maków został zaliczony do miejscowości klimatycznych, czy słusznie, nie chcemy sądzić. Możemy tylko stwierdzić, że od szeregu lat nic się w Makowie nie zmieniło, wszystko „po staremu“, nic nie zrobiono dla wygody gości przyjezdnych. W mieście powiatowem, będącem do tego miejscowością klimatyczną, niema tak prymitywnej rzeczy, jaką jest publiczna „sławojka“. Nic też dziwnego, że letnicy omijają Maków i zamieszkują w okolicznych wsiach, jak Biała, Grzechynia, Juszczyn, Żarnówka. Nic na tem nie tracą, zyskują natomiast to, że nie są narażeni na wdychanie tumanów kurzu, jakie wywołują samochody przez Maków przejeżdżające.

Podobnie jak lat poprzednich i w tym roku bawi w Makowie kolonja dzieci kolejarzy z dyrekcji warszawskiej w liczbie około 300 dziewcząt. W sierpniu przyjedzie także ilość chłopców. Kolonja mieści się w starej i nowej szkole, w barakach pod — i w obozie w namiotach na — Łysej Górze. Obóz wychowania fizycznego, w którym przebywa około 120 dziewcząt, od lat 14 wzwyż mieści się w niezwykle uroczem miejscu, w warunkach wprost idealnych pod obóz. Obóz ten rozłożył się w 35 namiotach na wschodnio-południowym stoku Łysej Góry. Obóz prowadzą instruktorki z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Kolonji tej poświęcimy jeszcze wzmiankę. Ograniczamy się narazie do podania o niej ogólnych danych.

Z przeciwnej strony, na stoku południowo-zachodnim Łysej Góry rozpoczęto budowę olbrzymiego gmachu kolejarzy dyrekcji warszawskiej. W gmachu tym znajdzie pomieszczenie dom wypoczynkowy, cały rok czynny. Będzie mogło z niego korzystać stokilkadziesiąt rodzin równocześnie.

Za kulisami makowskiego życia towarzyskiego i społecznego niezbyt dobrze się dzieje. Zawiść, intrygi, sianie zamętu, donosicielstwo, wzajemna nieufność, „szycie sobie butów“ u „góry“, oto główne czynniki które tworzą a zarazem toczą niby rak, to życie. Nie mamy zamiaru piętnować pewnych szkodliwych przejawów życia publicznego. W Makowie jesteśmy przelotem. Niech to zrobią ci, co muszą stale żyć w tej atmosferze, a pragną ją oczyścić.

(lol.).

Kino.

O polski film górski.

Dlaczego dotąd nie widzieliśmy filmu, mogącego wzbudzić uczucia dla polskich gór? Widzieliśmy szereg filmów alpejskich, widzieliśmy kiedyś przepiękny film o Himalajach..., nie widzieliśmy (prócz kilku nędznych fragmentów) ani Tatr ani Karpat. Nakręcano w roku ub. „Burzę nad Zakopanem“ ale... po pierwsze była to praca niemieckiej wytwórni, a po drugie — nie wiemy co to jest, bo nam tego dotąd nie pokazano.

Umiejętny reżyser i utalentowany operator potrafiłby zrobić w Tatrach arcydzieło nie mniejsze od „Białego Piekła“... ale brak widać i tych talentów i inicjatywy... A wstyd będzie jeśli film o Tatrach przygotuje pierwsza młodsza znacznie produkcja filmowa czeska (już go „nakręca“).

FILM Z ŻYCIA GAZECIARZY.

Wytwórnia „Leo-Film“ przystąpiła do produkcji obrazu z życia gazeciarzy p. t. „Legjon ulicy“, odznaczającego się frapującem tłem. Główne role odtwarzane są przez Stefka Rogulskiego, znanego z filmu „Janko Muzykant“, wschodzącą gwiazdeczkę Zosię Mirską, Tadzia Fijewskiego i innych. Udział przyjmuje również popularny Jeż Kobusz, grający w szeregu scen tryskających zdrowym humorem. Reżyseruje Aleks. Ford, znany ze swych niebanalnych krótkometrażówek, zdjęć dokonywa inż. S. Steinwurzel.

Czy wiecie, że...

...budzące podziw rzęsy Grety Garbo są naturalne?

...wielki baryton opery Metropolitan w N. Jorku, Lawrence Tibbett wykonuje również piosenki jazzbandowe?

...reżyser D. W. Griffith powiedział niegdyś Normie Shearer, że nie nadaje się ona do filmu?

...Buster Keaton w życiu prywatnem śmieje się więcej, niż ktokolwiek inny w Hollywood?

...Wallace Beery był niegdyś trenerem słoni w Japonji?

...John Gilbert był cowboyem, lecz odkąd zmienił swój zawód nie chce jeździć konno.

...Adolf Menjou nie znosi wieczorowego stroju?

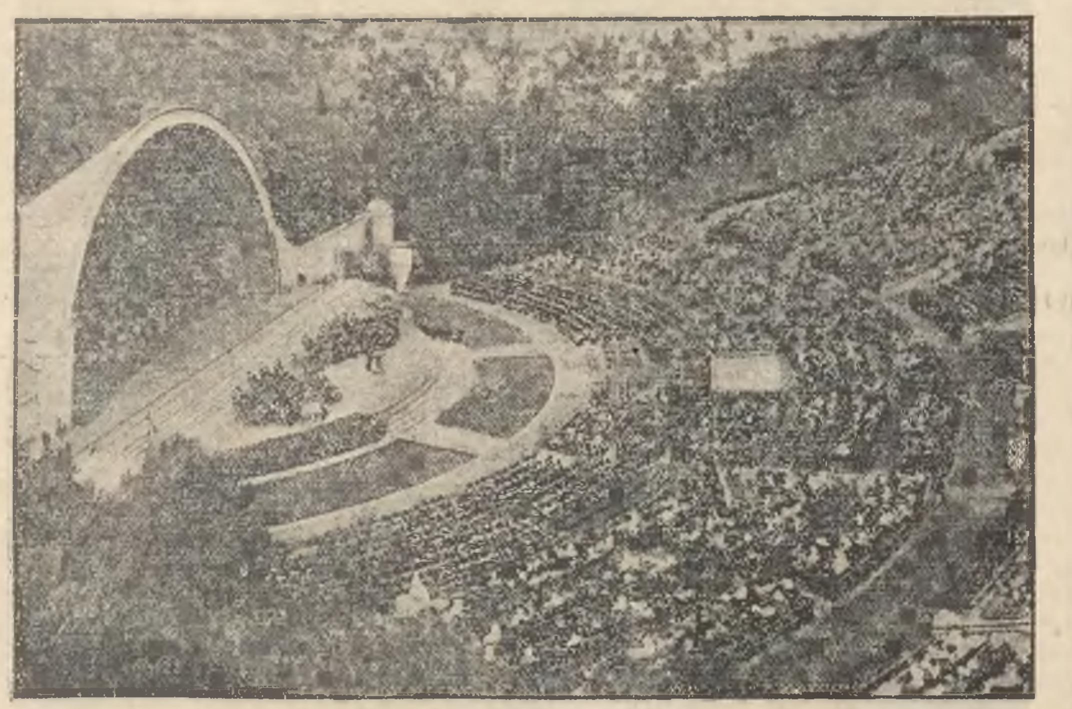
...Ramon Novarro ma czternaścioro rodzeństwa i mieszka z rodziną?

...niebieski kolor wychodzi na filmie jak śnieżno biały, wobec tego aktorzy przy nakręcaniu filmu noszą niebieskie kołnierzyki?

...Conrad Nagel był marynarzem?

...Ernest Torrence komponuje muzykę?

Tak odbywa się w Ameryce



uroczystość uniwersytecka dla tych, co ukończyli studja. Na podstawie tej ilustracji możemy wnioskować, jak olbrzymie masy studentów opuszczają corocznie w Stanach Zjedn. mury uniwersyteckie.

Ich gra...

(Wrażenie z praskiej Olimpjady szachowej).

W sali pałacu „Nowaków“, gdzie odbywa się Olimpjada szachowa rozciąga się gruba chmura dymu tytoniowego, chociaż specjalne tabliczki delikatnie zabraniają palenia na sali. Nic dziwnego... Przecież nieodłącznym towarzyszem każdego szachisty jest papieros lub cygaro. Tabliczki raczej umieszczono dla publiczności, która licznie przypatruje się grze mistrzów szachowych.

Początkowo uczestnicy turnieju palili papierosy czy cygara ze swych zapasów, przywiezionych z Ojczyzny. Yates palił bezustannie, palił krótkie papierosy angielskie, Łotysze zadziwiali widzów swemi papierosami z nadzwyczaj długimi ustnikami, przed szachistami niemieckimi leżą pstro pomalowane kasetki z niemieckimi papierosami a Polacy wchłaniali w siebie delikatny dym papierosów polskich. Po kilku dniach zapasy się wyczerpywały ku zadowoleniu czechosłowackich urzędów celnych. Szachiści zadowalają się czechosłowackimi „egipskimi“... Jedynie Marshall wytrwale pali amerykańskie cygaro...

Aljechin zmienia często papierosa i popija czarną kawę, którą wytrwale kelner stawia obok jego szachownicy. Nazewnątrz Aljechin jest bardzo powściągliwy, jego ruchy są miękkie, elastyczne; zrobiwszy posunięcie wstaje i opuszcza stół, jakoby chciał przeciwnikowi dać możność skoncentrowania myśli. Ale zauważyć można, że i jego puls bije gwałtownie, że napięte są jego nerwy. Ciekawe było jego spotkanie z Sultanem Khanem. Biały, jasnowłosy wielki Słowianin walczył z małym, bronzowym jakby z jednego masywu wykrzesanym Hindusem. Była to walka dwóch światów. Aljechin po raz pierwszy współzawodniczy z hinduskim szachistą. Twarze obu przeciwników są spokojne. Trudno pod maską Hindusa rozpoznać jego uczucia i nastroje, ale ruchy rąk, blask oczu zdradzały, jak napięcie pracują ich mózgi. Yates zajmujący miejsce obok niego i również walczący pod flagą Anglji od czasu do czasu przystępuje do stołu Aljechina i milcząc studjuje sytuację. Stale porusza wargami, jakoby żuł. Na swój wygląd zewnętrzny nie zwraca uwagi. Jego zmięta marynarka uszyta wprawdzie jest z materji angielskiej ale złą czyni reklamę dla angielskiej manufaktury.

Bogoljubow lubuje się atakach. W grze z Matisonem czynił posunięcia prawie bez przerwy i nikt nie pomyślałby, że obaj, jak tłusty Bogoljubow, tak i chudy, cienki Matinson okażą się w swej grze tak pełni temperamentu...

Trzej przedstawiciele Polski — Rubinstein, Dr. Tartakower i Przepiórka swemi atletycznemi postawami podobni są do siebie. Grają spokojnie, świadomi swej siły. W trudnych momentach Dr. Tartakower czyni jakiś manewr niepewny, ruch lewą ręką jakoby chciał powiedzieć: „Ładna historja“. Rubinstein zachowuje spokój nawet w tych rzadkich wypadkach, gdy przegrywa. Przedstawiciel Jugosławji gra z profesorską wytrwałością. Pokonany przez Litwina i Amerykanina po skończeniu partji długo jeszcze siedział prof. Widmar nad szachownicą i studjował poszczególne posunięcia swoje i swego przeciwnika.

Młodzi szachiści na Olimpjadzie cieszą się ogólną popularnością. Rychło udało się im zająć miejsca faworytów. „Silna Czwórka“ — Sulthan Khan, Kashdan, Flor i Mikenas, przedstawiciele Anglji, Ameryki, Czechosłowacji i Litwy pokazali już wiele i jak się zdaje jeszcze wiele pokażą.

Pań uczestniczących w turnieju jest pięć a to przedstawicielka Czechosłowacji (Wiera Menszikowa), Niemiec (Wally Henschel), Austrji (Kalmar-Wolff), Szwecji (K. Beskow) i Anglji (Stefenson). Panie walczą z uporem. Rzadko uda się im zakończyć partję w pierwszej rundzie. Wiera Menszikowa, studjując posunięcie ręką gładzi swą krótką, chłopięcą fryzurę i z sukcesem kończy partyjkę uśmiechając się łagodnie do swej pokonanej przeciwniczki. Dotychczas nie była pokonaną.

Szachowa Olimpjada odbywa się w podziemnej sali pałacu „Nowaków“. Dalszych sto szachistów zawzięcie walczy w górnych salach pałacu, gdzie odbywają się poboczne turnieje i międzynarodowy turniej „A“. W tym turnieju walczy pod flagą angielską ślepy szachista Gross, będący jednym z faworytów tego turnieju. Gra na szachownicy specjalnej, której figury ustawione są tak, że łatwo rozpoznaje ich położenie przy pomocy dotyku. Figury u podstaw są zaokrąglone, aby mogły stać w odpowiedniem zagłębieniu pola szachowego. Posunięcia jego współzawodnika oznajmia mu jego tłumacz, siedzący obok niego. Jego twarz zdradza wielkie napięcie. Stół otoczony jest masą milczącej publiczności, która z szacunkiem dla ludzkiej woli, wytrwałości i rozumu śledzi posunięcia figur i ruch niewidomego, który potrafi zwyciężać nad widzącymi...

Praga, w lipcu 1931. K. B.

Sport.

POGOŃ NA CZELE LIGI.

Po odbytych niedzielnych zawodach tabela Ligi przedstawia się następująco:

	Gier	St. br.	Pkt.
1. Pogoń	11	32.15	16
2. Wisła	11	23:16	15
3. Warta	11	32:17	14
4. Legja	11	26:15	14
5. Garbarnia	10	17:9	11
6. Ruch	11	19:24	10
7. Warszawianka	12	28:32	10
8) Ł. K. S.	11	21:22	9
9) Polonia	11	20:26	9
10) Cracovia	11	18:26	9
11. Lechja	11	15:34	8
12. Czarni	11	15:28	7

LADOUMEGUE, PELTZER I PETKIEWICZ.

S. C. Charlottenburg, najsłynniejszy klub lekkoatletyczny Niemiec, organizuje w dniu 26-go lipca br. wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, których atrakcję stanowić będzie bieg 1500 metrów. Do biegu tego staną takie asy, jak Ladoumegue (Francja), Peltzer (Niemcy) i Petkiewicz (Polska). Start Petkiewicza z uwagi na jego słabą formę nie jest wskazany.

NOWY REKORD PŁYWACKI HELENY MADISON.

Helena Madison w pływackich mistrzostwach Nowego Jorku ustanowiła nowy rekord światowy na przestrzeni 1500 metrów w czasie 23:14:2.

Ruch wydawniczy.

PIĘKNO NASZEGO KRAJU.

Lato, Wakacje, Odpoczynek po pracy — oto hasło, pod którego wezwaniem Redakcja „Kobiety Współczesnej“ tygodnika ilustrowanego, wydała ostatnie dwa numery swego pisma, złączone w jeden duży zeszyt. Zgromadziła w nim, czerpiąc ze zbiorów Tow. Krajozn. tak dużo dokumentów, świadczących o pięknie naszego kraju, że aż dusza się do nich rwie. A zaraz potem uczuciu, jakie wzbudza, przychodzi inne: wstyd, że tak mało znamy to piękno. Ale z chwilą, w której znużenie nasze zaniepokoiło się — już może nadejść poprawa. A nie namyślając się długo, zebrać jak najprędzej dobre do wycieczki towarzystwo i, choćby pieszo iść i tonąć w czarownych zakątkach „Puszczy kurpiowskiej“, o której pięknie mówi Al. Janowski, twórca Tow. Krajozn., budzącego pod jego dzielnym kierunkiem w dziesiątkach tysięcy młodych dusz umiłowanie naszej przyrody, stale, ciągle wytrwale. A potem zobaczyć jeszcze wspanialszą „Puszczę białowieską“, o której mieszkańcach żubrach, wielkich panach na rozległych terenach, tyle naczytaliśmy się w swoim czasie. A „kraina lasów i jezior“ leżąca tylko o 200 kilometrów od Warszawy, a o 100 od Torunia, jak nas zachęca p. W. Prażmowska, układając szlak wycieczki przez: Działdowo, Lubawę, Nowe Miasto, Brodnicę, Lidzbark i tam rozkoszować się temi cudnemi oczami ziemi, zapatrzonemi zawsze w niebo, jakiemi są liczne jeziora pod Lidzbarkiem. A Kartuzy, a nasze drogie morze z Gdynią, na otuchę dla wszystkich wątpiących w silną wolę narodu i dzielne jednostki, które ją zreasumować potrafią i zamienić w czyn. A Zakopane, Góry Świętokrzyskie, bliskie a mało nam znane. A cała Wileńszczyzna i nowogrodzkie, a Wołyń i Polesie. A miasta nasze: Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, Gniezno, Częstochowa, Płock, Lublin, Katowice, Bydgoszcz, Grudziądz i tyle innych, z których każde świadczy o naszej starej kulturze i przechowuje pamiątki narodowe. Ostatnie dwa numery „Kobiety Współczesnej“ są przepojone miłością dla kraju i zachętą do niekosztownych a pięknych wycieczek.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 21-go lipca 1931.

Wtorek 21: św. Praksedy.

Środa 22: św. Marji Magdaleny.

Środa 22: wschód słońca o godz. 4.14. zachód o 19.58.

———oOo———

NARESZCIE DESZCZ! Parny tak samo jak dotychczas wszystkie dni lipcowe, dzień poniedziałkowy, obdarzył wreszcie Krakowian strugami rzeźwiącego deszczu. W sukurs deszczowi przyszły jak zwykle magistrackie beczkowozy, zazwyczaj na kwandrans przed opadem atmosferycznym zwiastujące zmianę pogody. Z deszczu najbardziej korzystały planty w mieście i wszelaka zielenizna, oprócz tej, która oczekiwała na kupujących na straganach Placu Szczepańskiego.

PRZESUNIĘCIA W MAGISTRACIE. Z dniem 21 lipca br. stanowisko szefa biura prez. Mgtu powierzył prezydent miasta dotychczasowemu naczelnikowi Wydz. VII Mgtu **p. Stanisławowi Hergetowi.** Stanowisko zaś naczelnika Wydz. VII Mgtu objął st. referendarz Mgtu **p. Dr. Jan Grabowski.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY AUTOMOBILISTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w Krakowie (Plac Matejki 4) podaje do publicznej wiadomości, że nie bierze żadnej moralnej odpowiedzialności za kierowców samochodowych nie będących członkami Związku. Należy bowiem dodać, że do Związku nie należą wszyscy kierowcy samochodowi — w szczególności nie należą ci, którzy obawiają się nadzoru Związku nad ich czynnościami.

MSZA ŚW. ZA DUSZĘ Ś. P. WACŁAWA SZYMANOWSKIEGO, artysty rzeźbiarza — jako w pierwszą rocznicę jego śmierci — odbędzie się w kościele Marjackim we środę 22 bm. o godz. 10.30.

UMIESZCZENIE KOSZYKÓW ULICZNYCH NA ŚMIECI. Magistrat przypomina, że po myśli obowiązujących przepisów zaśmiecanie ulic jest niedozwolone, śmieci i odpadki uliczne należy wrzucać do specjalnie na ten cel urządzonych koszyków, których większą ilość w ostatnich czasach na ulicach, placach i plantach umieszczono. Nad przestrzeganiem przepisów o zakazie zaśmiecania ulic czuwać będą organa miejskie i Policji Państw., a winni przekroczeń tych przepisów pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Kasa Oszczędności m. Krakowa złożyła w darze dla Muzeum Narodowego portret Radcy dra Józefa Muczkowskiego wykonany przez Fryderyka Pautscha. Galerja M. N. wzbogaciła się w ten sposób cennem dziełem wybitnego artysty, reprezentowanego dotychczas przez znany „Pogrzeb huculski“. Portret zawieszony został w sali „Racławickiej“ galerji w Sukiennicach.

Z TARGÓW NA BYDŁO I NIEROGACIZNĘ. W tygodniu od 11. V. do 17. VII. spędzono na targi: buhaji 127, wołów 50, krów 98, jałówek 49, cieląt 703, nierogacizny 977, razem 2004 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.85 do 1.05, woły od 0.93 do 1.05, krowy od 0.70 do 0.90, jałówki od 0.80 do 1.00, cielęta od 1.00 do 1.25, nierogaciznę 1.40 do 1.76, — bitej wagi wagi: nierogaciznę od 1.80 do 2.10. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1975 sztuk, na konsumcję innych gmin 61 szt., pozostało niesprzedanych 22 sztuki. Przebieg handlowy: Spęd, popyt mierny.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. 17 bm. o godz. 9.30 został przygnieciony w czasie pracy — belką drzewa — wagi około 500 kg. w składzie drzewa Wolfa Friedmana przy ul. Wielickiej 81 robotnik, Stanisław Szymczak, lat 21, zamieszk. w Podstolicach pow. Wieliczka, który doznał znacznych ran na głowie. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł.

TO NIE SZTUKA — DWÓCH NA JEDNEGO! 18 bm. na ul. Królowej Jadwigi został pobity Tadeusz Panek lat 34, murarz zam. przy ul. Jacka Malczewskiego 4, przez braci Jana i Juljana Kołaczkowskich zam. przy ul. Bystra 4 na tle osobistych porachunków. — Panek odniósł kilka ran kłutych w głowę — został przewieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w stanie niegroźnym.

SŁUSZNIE — NALEŻY KIEROWCOM ODBIERAĆ PRAWA JAZDY ZA ZAWINIONE KARAMBOLE. 19 bm. Karolak Miecz., zam. w Król. Hucie jadąc samochodem szybko i nieostrożnie a będąc podpitym potrącił na zbiegu ulic Sławkowskiej a Basztowej — przechodzącego przez jezdnię Kanię Jana lat 60 właściciela bufetu kolej. zam. w Prądniku kolej., który wskutek upadku na bruk doznał potłuczenia lewej nogi i boku. Samochód unieruchomiono. Kierowcy odebrano prawo prowadzenia jazdy.

GDY SPAŁ, OKRADZIONO GO. Atamańczuk Michał, zam. Knapnickiej 71 zgłosił, że w nocy 19 na 20 skradziono mu z mieszkania 4 ubrania męskie, 3 pary trzewików, walizkę łącznej wartości około 400 zł.

Co zrobi młodzież

po zdaniu tegorocznej matury?

— Uczeń z chwilą otrzymania matury staje na rozdrożu — nie wie co z sobą zrobić. Przyczynia się do tego nietylko ogólnoświatowy kryzys gospodarczy, skutkiem którego trudno o zajęcie nawet dla ludzi wykształconych i fachowców — ale i szereg drobnych specyficznych powodów. Jakie są marzenia i zamiłowania dzisiejszej młodzieży? Możemy się o tem przekonać z poniżej zamieszczonych wywiadów z tegorocznymi absolwentami krakowskich gimnazjów.

Zygmunt F.

blady, cherlawy szatyn, syn urzędnika sądowego. W szkole nie należał do najlepszych uczniów.

— Jeszcze sam nie wiem, jaki sobie zawód obiorę. **Chciałbym wstąpić na medycynę lub prawo.** Na przeszkodzie stoją mi jednak egzaminy i **brak środków materjalnych. Ojciec jest urzędnikiem państwowym, ma marną pensję,** musiałbym się sam utrzymywać, a wydatki na medycynie są wielkie. Najprawdopodobniej zapiszę się na prawo. Teraz staram się o jakąś pracę, by móc wstępne opłaty uiścić na uniwersytecie z własnych pieniędzy.

Stanisław L.

dobrze zbudowany, wysoki brunet. Pod nosem sypią się mu wąsiki a la Menjou. Przedmiot westchnień pensjonarek, bożyszcze dancingów szkolnych. W szkole odznacza się wrodzoną skłonnością do chodzenia „za labę“ i jest skończonym leniem. Dlatego też zdał maturę w 21 roku życia. Ulubioną jego lekturą jest Wallace i Marczyński.

— **Muszę zostać oficerem - lotnikiem. W obecnych czasach to jest najlepszy zawód.** Dobra pensja, mundur, czar walca, kobiety i piękne życie. Jak mnie tego roku przyjmą do szkoły oficerskiej, to po dwóch latach dostanę podporucznika i byt zapewniony. Trochę się człowiek rano napracuje, **potem można się bawić.** Niema potrzeby martwić się o jutro. Wprawdzie można kark skręcić i spaść, ale to trudno: **raz kozie śmierć.**

Eugenja W.

— **Muszę zostać artystką** — mówi sympatyczna, niebieskooka blondynka, która zawsze zdradzała pociąg do zabawy i do płci przeciwnej. — Rewja i operetka, to jedyne dziedziny, które mnie mogą zainteresować. Znam wszystkie szlagiery taneczne napamięć i dostałam w ubiegłym karnawale sześć nagród na konkursach tanecznych. Rodzice są przeciwni mojej pasji; ale to nie dziwota, patrzą na świat oczyma przedwojennemi. Zdaje im się, że zawód aktora jest hańbiący. **Wstępuję do szkoły dramatycznej**, potem... muszę być sławną.

Aleksander P.

wysoki, szczupły blondyn. W szkole był jednym z najlepszych uczniów.

— Mojemi ulubionemi przedmiotami były historja i literatura. **Chciałem zostać nauczycielem gimnazjalnym;** mam dużo do tego zamiłowania. **Z chwilą gdy przypatrzyłem się jednak życiu „belfrów“ w gimnazjum, którzy za 300 zł. muszą wyżywić swą rodzinę — zapał mój ostygł. Staram się o przyjęcie na politechnikę we Lwowie.**

Józef K.

niski blondynek o suchotniczym wyglądzie. Syn ubogiego wieśniaka z pod Gorlic. Robi wrażenie 15-letniego dzieciaka.

— **Postanowiłem zostać księdzem.** Rodzice również tego pragną. Do żadnych innych nauk nie mam zamiłowania. **Zresztą brak środków materjalnych nie pozwala mi na studja uniwersyteckie. Chociaż w szkole utrzymywałem się z korepetycji, to jednak rodzice musieli w tym roku sprzedać krowę, bym mógł ukończyć gimnazjum.**

Danuta Z.

— **Nie mam absolutnie żadnego zamiłowania do nauk** — mówi zgrabna szatynka. — W szkole przejeżdżało się na samych „dostatecznych“ z klasy do klasy. Rodzice chcą mnie wyprawić na uniwersytet. Ale to mnie niepotrzebne. Postaram się o jakąś pracę w biurze. **Dosyć się już nasiedziałam w szkole.** Znajdę sobie bogatego i młodego męża.

W takie myśli uzbraja się młodzież na tym ważnym etapie życia, jakim jest otrzymanie patentu dojrzałości.

KTO ZAMIESZKAŁ POD TELEGRAFEM? W ciągu ub. doby policja przytrzymała: 1) Kowalską Marję lat 25, zam. Szpitalna 9, jako podejrzaną o kradzież garderoby na szkodę Stan. Sołnickiej zam. w Januszewicach pow. Pińczów. 2) Kaczmarka Franciszka lat 22, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież sukni na szkodę Anny Adamskiej zam. Krakowska 45. Ponadto za włóczęgostwo 3 osoby, żebractwo 2, niedozwolony powrót 4, drobną kradzież 2.

——:0:——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Fiołek z Montmartru“.

Środa: „Aida“ (z występem pp.: Czarneckiego, Zaleskiego i Użejki).

Czwartek: „Noc w San Sebastiano“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Postrach Salonów“.

ŚWIT: I. „Ostatni atak“. II. „W niewoli u szeika“.

ŚWIATOWID: „Hai Tang“.

SZTUKA: „Człowiek, który szuka mordercy“.

APOLLO: „Jedynaczka króla nafty“.

CORSO: Podwójny film: I. „Cesarskie klejnoty“. II. „Zemsta Hasana“.

WARSZAWA: „Blaski i nędze życia Kur-

UCIECHA: „Anioł pod szminką“ (w gł. rolach Billie Dove i Lupu Velez).

tyzany“.

——0——

PREMJERA „FIOŁKA Z MONTMARTRU“ nieznanej u nas operetki Kalmana, odbędzie się 21 b. m. Barwne tło artystycznej dzielnicy Paryża, na którą rzucona została historja Violetty, śpiewaczki ulicznej. Tytułową tę rolę kreuje p. Jadwiga Fontanówna, której występ niedzielny w „Wiktorji“ zdobył jej pełną sympatję Krakowa. Obok niej wystąpią pp.: Nochowicz, Węgrzynowa, Bykowski, Folański, Gruszczyński, Hilsenrath, Łowczyński, Ruszkowski, Syroczewski, Szosland, Wiśniewski i Zwoliński. Szereg produkcyj baletowych przygotował baletmistrz p. Statkiewicz. Reżyserja p. B. Folańskiego. Dyryguje p. M. Kochanowski. Całość ujął w artystyczne ramy dekoracyjne p. Jarocki, którego malarskie ujęcie „Aidy“ i „Wiktorji“ zyskały mu pełne uznanie. Jutro powtórzenie „Aidy“, której inauguracyjne przedstawienie spotkało się z ogromnym aplauzem publiczności. W czwartek „Noc w San Sebastiano“, operetka Benatzky'ego, będąca ostatnią nowością lekkiego repertuaru.

Z TEATRU „BAGATELA“. Wystawiona wczoraj w „Wesołym Wieczorze“ rewja „Tańcowały dwa Michały“ była gorąco oklaskiwana przez wypełnioną widownię. Rewja ta obfituje przedewszystkiem w humor, którego ciągłość doskonale reprezentuje Cz. Skonieczny, przekomiczny jako Fenomenberg — zapowiadacz. Doskonały był również i Rentgen zapowiadający numer jako Jarossy. Halama i Parnell jak zwykle byli entuzjastycznie oklaskiwani za wysoce artystyczne kreacje taneczne. Bukojemska, Horski i Macherski doskonali w skeczach, a Gabrielli, Niemirzanka, Kraszewska i Żelichowska w piosenkach wyjątkowo melodyjnych. Piękny i imponujący jest półfinał rewji „Grunt to flota“. „Tańcowały dwa Michały“ są jeszcze jednym pięknym sukcesem „Wesołego Wieczoru“, który rewją tą żegna już Kraków. Na ostatnie trzy przedstawienia ceny miejsc zniżone o 30%.: Kasa otwarta cały dzień bez przerwy.

LUDWIK LAWIŃSKI — LEO FUKS, znakomici artyści teatru „Qui pro quo“ w Warszawie, wystąpią w Krakowie tylko jeden raz w poniedziałek 27 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1 do 8 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru.

——:0:——

Konkurs Polsk. Akad. Umiejętności na prace naukowe.

Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z fund. im. Wł. J. Fedorowicza na następujące tematy:

1. Opisać pod względem florystycznym i siedliskowym tudzież pod względem znaczenia gospodarczego typy leśne jakiejkolwiek jednostki fizjograficznej Polski.

2. Zbadać wpływ zespołów roślinnych na właściwości wytworzonej próchnicy danej gleby.

Nagroda za najlepszą pracę na każdy temat, odpowiadającą naukowym wymaganiom i przynoszącą nowe naukowe wyniki, wynosić będzie do 3.000 zł. Prace w rękopisie, opatrzone nazwiskiem autora, lub też godłem i z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać do Kancelarji Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 31 grudnia 1932 roku. Praca nagrodzona staje się własnością Polskiej Akademji Umiejętności. Ogłoszenie o przyznaniu nagród nastąpi na publicznem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu 1933 r.

Redukcje w Małop. Tow. Rolniczem.

Dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł, iż **od 1 lipca br. otrzymało 38 pracowników Małopolskiego Tow. Rolniczego trzymiesięczne wypowiedzenia — na ogólną ilość 100 osób personalu. Z dniem 1 sierpnia oczekiwane są dalsze redukcje w tej instytucji,** która opierała swój byt na subwencjach rządowych. Redukcji uległ przeważnie element napływowy, zwłaszcza z lat po r. 1926, który znajdował tu dość dobre synekury. Ogólnie uważają to zachwianie się Małop. Tow. Rolniczego za początek schyłku tej instytucji.

Uciaczka przed wierzycielami.

Przy ul. Kieleckiej prowadził od dłuższego czasu sklep Alter Leser Grünbaum. Interes nie szedł świetnie a p. Grünbaum chciał się koniecznie wzbogacić. Wpadł więc na „genjalną“ myśl. Obszedł wszystkie firmy krakowskie, opowiedział jak znakomicie prosperuje mu przedsiębiorstwo i pobrał wielkie ilości towarów, płacąc za nie jak się to dziś powszechnie praktykuje — wekslami. **Na kilka tygodni przed terminem płatności weksli Grünbaum zapisał sklep z towarami swej siostrze, pozbywając się łatwą drogą wierzycieli. Pretensje ich, sięgają kwoty 10.000 zł.** Nie mogąc wyegzekwować od swego dłużnika należytości zwrócili się wszyscy na policję która chytrego Grünbauma aresztowała.

——X——

DRUGI KURS ESPERANTA WEDŁUG METODY KS. CSEH.

Próbna lekcja języka Esperanto, która odbyła się w ub. niedzielę w sali Kopernika Uniw. Jag. zgromadziła niewidywane tłumy publiczności. Z powodu olbrzymiego napływu zgłoszeń na kurs Ks. Cseh organizatorzy postanowili otworzyć drugi kurs, który będzie odbywał się codziennie wieczorem od godz. 6-ej do 9-ej i pół, ażeby umożliwić wzięcie udziału osobom, które rano są zajęte. Nowy kurs rozpocznie się we wtorek 21 bm. o 6-tej wiecz. w Un. Jag. Sala Kopernika.

Poetycki „Przewodnik po Krakowie“.

MICHALINA JANOSZANKA, „Szept głazów“. Kraków 1931. 199 str. w 8-ce mn., z 15 ilustracjami według fotogr. zdjęć Wład. Łukaszewicza, w okładce ilustrowanej.

Kraków, ten nasz jedyny Kraków, nie wystarczy znać, lecz trzeba go tak pokochać jak Autorka książki, na którą pragnę zwrócić uwagę. Tylko wtedy bowiem jego „głazy“ przemówią do duszy takim „szeptem“, jakim przemówiły do jej duszy tak, że tajemnic tego szeptu nie zdołała zamknąć w sobie, lecz z wewnętrzną koniecznością szukała dla nich wyrazu artystycznego.

Kiedy się ukazały Janoszanki „Listy do turonia“, wówczas krytyka zaznaczyła, że Autorka wtedy jest w dobrej formie, gdy daje artystyczny wyraz swoim osobistym przeżyciom. „Szept głazów“ jest właśnie takim wyrazem, skutkiem czego pozostawiają te impresje dodatnie wrażenie szczerości i bezpośredniości. Forma dostraja się szczęśliwie do treści; nie posługując się ani rymem, ani rytmem „przepisanym“, język „Szeptu“, nieraz aż wyszukany, poddaje się wewnętrznemu rytmowi myśli, nastrojów, uczuć. A to czytelnika podbija. Jeszcze bardziej „Szept“ podbiłby słuchacza. Wyobrażam sobie bowiem, że ta książka zadanie swoje najdoskonalej spełni wtedy, gdy nauczyciele i nauczycielki, oprowadzając młodzież, będą jej przy każdym z „głazów“ odczytywać po jednym z „szeptów“. Młodzieży — a może także jej przewodnikom — da to więcej pożytecznych przeżyć, aniżeli niejeden „zawodowy“ przewodnik, któryby jej prawił na temat „podziału płaszczyzn bardzo prostego, ujętego dyskretną linją atyki bez ornamentu“ (autentyczne). Książeczka ta może zresztą służyć doskonale także jako nader wdzięczny zbiorek deklamacyj dla odświeżenia wrażeń odniesionych przy zwiedzaniu Krakowa. — Uważam też że może ona stanowić nader pożądany „komentarz poetycki“ do najnowszego Przewodnika po Krakowie, jakim nas niedawno obdarzył p. **Karol Estreicher,** dając nam „vademecum“, stojące pod każdym względem na wysokości zadania, a zakrojone na miarę prawdziwie europejską. Tym sposobem książka p. Estreichera służyć będzie tym, którzy chcą lepiej poznać nasz Kraków, „Szept głazów“ p. Janoszanki zaś tym, co ten Kraków kochają — jak opiewa „przypisanie“ Autorki na czele tej nader sympatycznej pracy.

X. JAN KORZONKIEWICZ.

Giełda krakowska.

Kraków 20 lipca. (PAT). Chodorów 107.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 lipca. Dolary 9.06, 9.08, 9.04. Dewizy: Bukareszt 5.30, 5.31½, 5.28½; Gdańsk 171.75, 172.18, 171.32; Holandja 359.85, 360.75, 358.95; Londyn 43.30, 43.41, 43.19; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 36.06, 35.15, 34.97; Praga 26.45, 26.61, 26.39; Szwajcarja 173.70, 174.13, 173.27; Wiedeń 125.48, 125.79, 125.17; Włochy 46.70, 46.82, 46.58.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 120.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 84.50 — 5% konwersyjna 45 — 6% dolarowa 75.50—76.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 lipca. Paryż 20.18, Londyn 24.95, Nowy Jork 5.14.50, Belgja 71.65, Włochy 26.83¼, Hiszpanja 47.85, Holandja 207.10, Berlin nienotowany, Wiedeń 72.32½, Sztokholm 137.50, Oslo 137.30, Kopenhaga 137.30, Sofja 3.72¾, Praga 15.22½, Warszawa 57.65, Budapeszt 90.02, Białogród 9.10, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.44.

——oOo——

Życie gospodarcze.

Zatrudnić fachowców, zwolnić obcych!

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych w Katowicach.

Rozgoryczenie wśród urzędników, wywołane redukcjami płac i pozbawieniem pracy, nie ustaje. Ujawnia się ono nieraz w gwałtownej formie na wiecach. W niedzielę odbył się taki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych w Katowicach. Na zebranie przyszło około 1.000 ludzi. Przewodniczył p. Teda, który musiał sobie zadać wiele trudu, by przeprowadzić wiec w spokoju i umożliwić rzeczowe obrady. Posłowie sanacyjni oczywiście byli nieobecni. Na wiec przybyli posłowie Sejmu Śląskiego z Ch. D. i N. P. R., oraz poseł z Ch. D. na Sejm w Warszawie p. Piechulek.

Wśród wrogiego dla sanacji nastroju uchwalono obszerną rezolucję, w której zgromadzeni m. in. stwierdzili, że **obecny stan rzeczy w kraju w zakresie życia gospodarczego został spowodowany niepokojem politycznym, który pociągnął za sobą kryzys zaufania, że wszelkie pociągnięcia rządu w płaszczyźnie stosowania środków mechanicznych stanowią paljatywy, które kryzysu nie leczą, ale go pogłębiają.**

Uczestnicy wiecu domagali się **zwolnienia z pracy wszystkich obcokrajowców i obsadzenia ich miejsc przez bezrobotnych obywateli polskich, oraz uwzględniania zasady, że tak w administracji państwowej, jak i na stanowiskach w instytucjach prywatnych powinni być zatrudnieni ludzie, posiadający odpowiednie przygotowanie fachowe i doświadczenie życiowe.**

Zebrani zastrzegli się kategorycznie, by dążenia bezrobotnych pracowników umysłowych stawiano na równi z komunistycznemi wystąpieniami i charakteryzowano jako antypaństwowe.

Odpływ sił z sądownictwa.

Zwraca uwagę, że w „Monitorze Polskim“ stosunkowo najczęściej i najliczniej ukazują się zmiany personalne w resorcie ministerstwa sprawiedliwości. Ruch służbowy w sądownictwie jest niezwykle ożywiony, przyczem, od pewnego czasu dużo jest zwolnień ze służby na skutek podania. W numerze ostatnim z 17 bm. objaw ten znajduje również potwierdzenie. Mianowicie w sądach apelacyjnych przeniesiono w stan spoczynku na skutek podania sędziego sądu apel. w Toruniu Żaczka Piotra a na skutek podania zwolniono dra Habera wiceprokur. sądu apel. w Poznaniu.

W sądach okręgowych zwolniono na skutek podania czterech sędziów, przeniesiono w stan spoczynku na własną prośbę jednego. w sądach grodzkich zwolniono na skutek podania trzech.

Są to zmiany z jednego tylko numeru „Monitora“, a wskazują na pewnego rodzaju dobrowolny odpływ sił z sądownictwa, w związku m. i. z fatalnym stanem uposażeniowym. Wytrawni prawnicy znajdują nierównie korzystniejsze warunki bytu np. w adwokaturze.

Radio.

Środa 22 lipca.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Wilna; 16 Program dla dzieci z Warszawy i Wilna; 16,30 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat i odczyt z Warszawy; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19,16 „Świetlica strzelecka“; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,40 Transmisje z Warszawy; 20,15 Recital fortepianowy; 22 Transmisje z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Prasowy Dziennik Fortepianowy ze Lwowa; 23 Muzyka.

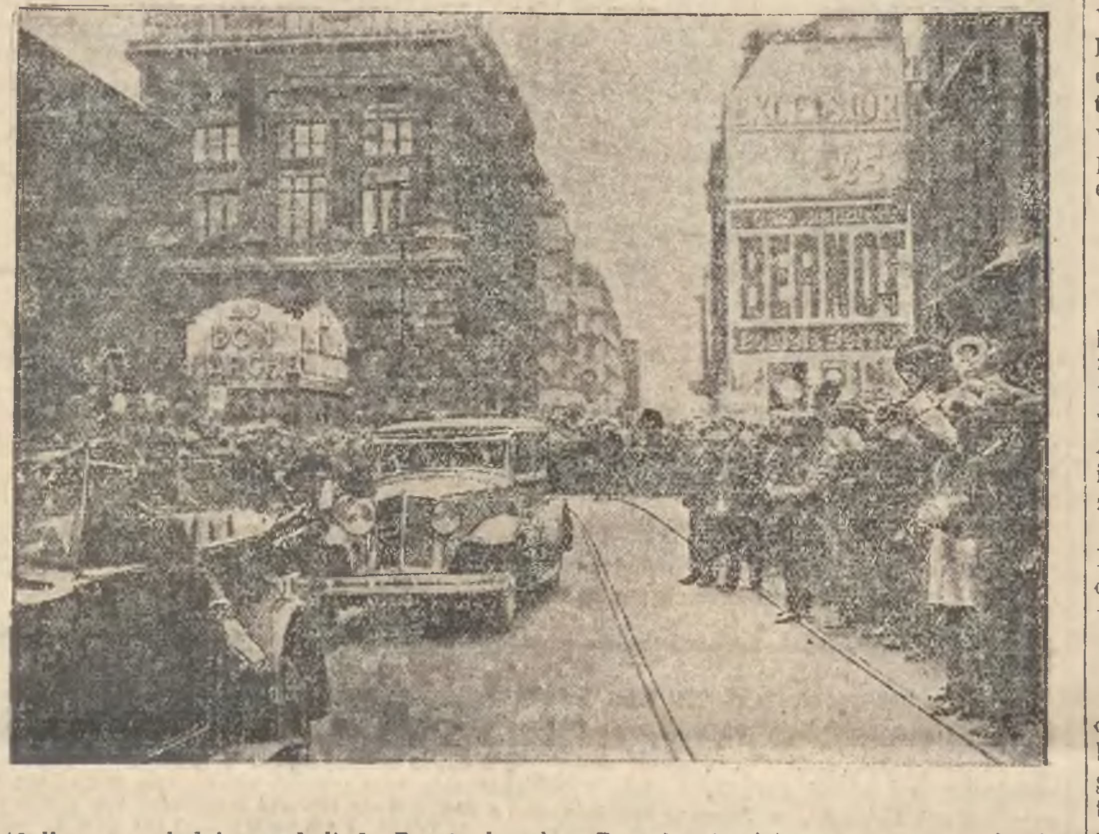
Lwów (380,7). G. 15,45 Lwowski komunikat harcerski; 17,10 „Kto zajdzie ze mną do Pałacu Sztuki“, wygłosi p. M. Hausnerowa; 17,35 „Element groteskowy w komedji nowoczesnej“, wygłosi dr Z. Zygulski. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.20 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 22,30 „Prasowy Dziennik Fortepianowy“, w wykonaniu p. W. Budzyńskiego i p. T. Seredyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny: 14.50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Wilna: 15.45 Komunikat harcerski; 16 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 „Radjo wśród robotników“; 17.15 Płyty gramofonowe: 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry T. Górzyńskiego; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza: 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny: 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Recital fortepianowy M. Jonasówny; 21.05 Kwadrans literacki. Nowela Wł. Perzyńskiego pt.: „Taksówka“: 21,20 Repertuar warszawskich teatrów miejskich; 21,25 Koncert solistów. Wykonawcy: L. Kmitowa (skrzypce), Umberto Macnez (tenor); 22 Feljeton pt.: „Miljony Rockefellera“; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Prasowy Dziennik Fortepianowy ze Lwowa; 23 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego: 15.45 Intermezzo muzyczne; 19 Codzienny odcinek powieściowy: 19.30 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“; 20.15 Recital fortepianowy, kwadrans literacki i koncert z Warszawy: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki. Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Przyjazd Brueninga i Curtiusa do Paryża.





18 lipca w południe przybyli do Paryża kanclerz Bruening i minister spraw. zagr. Curtius. Tłum paryski witał ich naogół przychylnie, choć oprócz entuzjastycznych okrzyków dały się słyszeć także gwizdy i szydercze uśmiechy. Ilustracja przedstawia ministrów niemieckich i francuskich na dworcu północnym. Z lewej strony widoczny jest Curtius, obok niego stoi przygarbiony Briand, dalej premjer Laval. Tuż przy nim widzimy wysoką postać premjera niemieckiego, Brueninga. Po jego lewej ręce stoi wiceminister francuski Poncet.
Niżej widzimy odjazd ministrów z dworca północnego. Publiczność wznosi okrzyki pożegnalne.

Nowy projekt zcentralizowania

sprzedaży środków leczniczych.

„CENTRALA NARKOTYKÓW“.

Rząd ma widocznie za mało wewnętrznych kłopotów, nie wystarczają trudności finansowe państwa, łatanie budżetu, katastrofalne położenie rolnictwa, przemysłu i handlu, wszystko to nie przeszkadza szukać nowych, a, **zgóry do przewidzenia, szkodliwych eksperymentów.**

Polska w ramach Traktatu Wersalskiego podpisała t. zw. konwencję genewską, w której zobowiązała się na równo z innemi państwami **zwalczać i tępić nielegalny handel narkotykami** i stać na straży legalności handlu, **aby narkotyki, przeznaczone dla lecznictwa, nie przedostały się do rąk niepowołanych w celu rozpowszechniania tak zgubnych nałogów, jak morfinizm, kokainizm itd.**, stanowiących prawdziwą **plagę** powojennej Europy. Z drugiej strony narkotyki, do których należą opium i jego przetwory, jak **morfina** i jej sole, **narkotyna** itp., dalej **kokaina** i jej wszelkie przetwory, zastrzyki itd. **nie dadzą się niczem zastąpić w lecznictwie** i dla dobra cierpiącej ludzkości muszą być w handlu. Skutkiem tego cały zapas narkotyków w każdem państwie podlega **ścisłej kontroli** i handel temi środkami jest ujęty ramami ustaw i rozporządzeń.

Narkotyki dotąd są sprowadzane z zagranicy za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departament Generalny Służby Zdrowia) przez hurtowników, którzy otrzymują **specjalne koncesje od rządu** na sprzedaż dla aptek tych środków, aptekom zaś wolno wydawać tylko na recepty lekarzy. Jeśli narkotyki przesiąkają do rąk konsumentów w sposób **nielegalny**, to pochodzą one w 99 proc. z przemytu.

PROJEKTY REORGANIZACYJNE SPRZEDAŻY.

Już przed dwoma laty rząd zastanawiał się nad utworzeniem **centrali narkotyków**, mając ofertę założenia centrali przez prywatną spółkę aptekarzy warszawskich i wówczas zamiar ten zwalczał jako szkodliwy Polski Związek Drogistów Hurtowych. Wówczas rząd postanowił **ilość koncesyj hurtowników z 32 ograniczyć do 12-tu**, uwzględniając przy rozdziale koncesyj większe ośrodki Polski i projektował nadanie koncesji solidnym i odpowiedzialnym firmom w Polsce. Związek Drogistów Hurtowych żądał jednak **rozszerzenia ilości koncesyj do 20**, na co Gen. Służba Zdrowia nie chciała się zgodzić, poczem **prolongowano koncesje wszystkim hurtownikom w liczbie 32**. Obecnie Departament Gen. Służby Zdrowia **powrócił do koncepcji centrali, którą chce oddać hurtownikom we formie spółki udziałowej hurtowników.** Hurtownicy warszawscy skwapliwie na propozycję tą zgodzili się, tembardziej, że do tego **towarzystwa udziałowego mają wejść w przeważającej liczbie hurtownicy, którzy na podstawie propozycji poprzedniego Nacz. Dep.** Służby Zdrowia przy ograniczeniu liczby koncesyj byli **poza nawiasem**, nie ciesząc się zbytniem zaufaniem miarodajnych czynników już to z powodu **małych kwalifikacyj**, już to jako element wyrosły na bagnistych stosunkach wojennych.

FATALNE SKUTKI CENTRALIZACJI.

W ten sposób utworzona centrala **zaopatrywałaby około 2000 aptek w Polsce, wszystkie szpitale, Kasy chorych itp.** Tak aptekarz z Żabiego, czy Święcian, Wileńszczyzny, czy Cieszyna, który obecnie zaopatruje się w najbliższej hurtowni, potrzebował od wysłania zamówienia do otrzymania towaru 24 godzin, w przyszłości **będzie czekał na towar z Warszawy 10—12 dni**, jeśli zapas jego jakiegoś narkotyku lub przetworu (których liczba sięga 150) się wyczerpie, chory na raka **będzie się wił w najstraszniejszych męczarniach** — aż do nadejścia narkotyku — lub **chory na dusznicę w najokropniejszym stanie lęku zakończy życie!** Aptekarz często nie z własnej winy **będzie miał najostrzejsze starcia z lekarzem**, gdyż zapotrzebowanie nie da się nigdy strictissime obliczyć; aptekarz mając na składzie 5 pudełek ampułek Pantoponu, może sądzić, że apteka jest zaopatrzona na 3 miesiące w ten artykuł, gdy **nieoczekiwanie może je sprzedać w przeciągu 2 dni.** — W czasie jakich zamieszek, przerw ruchu kolejowego, lub na wypadek wojny, **całe połacie kraju mogą być nagle odcięte od tej centrali warszawskich kombinatorów** z ulicy Nowo-Senatorskiej i całe połacie kraju zostaną pozbawione najważniejszych środków leczniczych, które niczem zastąpić się nie dadzą.

PUNKTY ROZDZIELCZE W CZASIE WOJNY.

Pamiętamy dobrze te czasy, kiedy Małopolska była odcięta od Zachodu przez inwazję rosyjską, pamiętamy oblężenie Lwowa przez Ukraińców, pamiętamy nawałę bolszewicką, kiedy byliśmy od Warszawy odcięci. Ale wtedy centrali narkotyków nie było **i miejscowa hurtownia ratowała sytuację, zaopatrując w te leki szpitale lwowskie i prowincjonalne, apteki prywatne itp.** Interes ludności i państwa wymaga, ażeby wszystkie ośrodki kraju miały **punkty rozdzielcze tych ważnych leków.**

OBOWIĄZKI TRAKTATOWE.

Tłumaczenie, że konwencja genewska domaga się centralizacji sprzedaży narkotyków, jest niewystarczającym motywem do zagrożenia najcenniejszego dobra obywateli, t. j. zdrowia i życia. Liga Narodów **nie tak pomyślała zwalczanie morfinizacji**; jako instytucja wysoce humanitarna, nie może żądać absurdu od żadnego państwa. Dlaczego nie żąda tego od Francji, Włoch, Niemiec, państw skandynawskich itd., tylko żąda tego od Polski? A wreszcie, czy **Liga może zmusić Polskę do czegoś, co jest wprost katastrofalnem dla obywatela polskiego?** Liga wymaga kontroli i ścisłych sprawozdań obrotu narkotykami. To zadanie może uskutecznić przez odpowiednią **organizację sprzedaży.**

Trzeba przyznać, że dotąd organizacja ta nie była odpowiednia, gdyż **każdy aptekarz mógł nabywać narkotyki w kilkudziesięciu hurtowniach całej Polski, utrudniając w ten sposób kontrolę.** Dlatego należy oddawać koncesję odpowiedzialnym, zaufania godnym i wytrawnym firmom prowadzonych **przez** fachowców z akademickiem wykształceniem, którym ich dobre imię jest więcej warte, aniżeli brudny zysk z nielegalnego handlu, takim firmom, które przez lata całe **nie trudniły się handlem zakazanych specyfików.** — Niech każdy ośrodek Polski ma swój rejon sprzedaży, aby danej aptece wolno było kupować narkotyki w tej najbliższej hurtowni, do której zostanie przydzielona, skąd otrzyma lek w 24 godzinach. Zapewne, że przeciw ograniczonej liczbie koncesyj będą protestować ci hurtownicy, którzy siłą faktu będą musieli być eliminowani od sprzedaży tych środków; kto jeszcze kilka lat temu sprzedawał śledzie, albo szelki na Nalewkach, niech wróci do swego artykułu.

To też szereg poważnych pozawarszawskich firm **rezygnując z dobrodziejstwa posiadania udziału w nowomającej powstać centrali**, w której na ich koszt mają prowadzić centralę panowie, najmniej do tego się nadający, wystąpił przeciw temu zgubnemu, antyspołecznemu i antyklerykalnemu projektowi. Tak poważne instytucje, jak lwowska i krakowska **Izba Lekarska**, lwowska i krakowska **Izba Aptekarska**, wypowiedziały się **przeciw centrali.** Żaden bowiem ośrodek Polski nie może być pozbawiony regularnej, szybkiej i sprawnej dostawy narkotyków, żaden najnieszczęśliwszy, jakim jest ciężko chory obywatel, nie może być pozbawiony ratunku w najcięższej chwili.

Sowiety uznają długi carskie?

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.). W Paryżu utrzymuje się przekonanie, że rokowania handlowe sowiecko-francuskie postąpiły naprzód i że obecnie obie delegacje badają sprawę długów przedwojennych. Podobno delegacja sowiecka zaproponowała rozłożenie spłaty długów cesarskich na dłuższy okres czasu, wzamian za nową pożyczkę francuską.

Wzrost poczytności „Osservatore Romano".

Rzym (PAT). Prasa włoska, a szczególnie rzymski „Il Lavoro Fascista" komentuje w dalszym ciągu naprężenie włosko-watykańskie i encyklikę Papieża Piusa XI. Zaznaczyć należy, że od czasu powstania Citta del Vaticano dzienniki włoskie zamieszczały kronikę watykańską, natomiast po encyklice kronika ta została skasowana. Zwiększył się, jak twierdzą uliczni sprzedawcy gazet, popyt na „Osservatore Romano".

Tragiczny wypadek w kościele.

Lizbona 20 lipca. W Sao Paolo de Loanda (Angola portugalska) wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa. Podczas nabożeństwa w kościele parafjalnym przeładowany tłumem ludności chór, zawalił się i przygniótł kilkaset osób. Jak dotąd ustalono, 20 osób poniosło śmierć, 86 osób odniosło rany ciężkie i około 130 osób zostało lżej kontuzjowanych. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Nie jest wykluczone, że pod gruzami znajdują się jeszcze ofiary.

Abisynja monarchją konstytucyjną.

Londyn, 20 lipca. W dniu 16 lipca władca Abisynji cesarz Etjopji nadał wśród wielkich uroczystości w pałacu w Adis Abeba konstytucję rządzonemu dotychczas absolutystycznie państwu. W czasie ceremonji, jakie towarzyszyły temu aktowi, obecni byli przedstawiciele państw obcych, oraz dziennikarze zagraniczni. W przemowie wygłoszonej z okazji nadania Abisynji konstytucji, cesarz wyraził pragnienie, by rządzona konstytucyjnie Abisynja rozwijała się zjednoczona jak jedna wielka rodzina. Na mocy konstytucji powołane będzie ciało prawodawcze, składające się z dwu izb. Członków tych ciał, delegowanych przez prowincje zatwierdzać będzie cesarz. Postanowienia izb wymagać będą zatwierdzenia cesarskiego i wtedy dopiero będą mogły być przez rząd wykonywane. — Następstwo tronu zostało uregulowane w ramach panującej dynastji.

Arsenały bandyckie w podziemiach miast amerykańskich.

Nowy Jork 20 lipca. W Cairo (stan New York) policja aresztowała 8 osobników należących do świata podziemnego, którzy planowali zamach morderczy na króla podziemi, Jacka Diamonda. W toku rewizji w ich spelunkach policja wykryła tajny skład broni i skonfiskowała kilka karabinów, mnóstwo rewolwerów i 5 karabinów maszynowych.

WALKI KOMUNISTÓW Z HITLEROWCAMI.

Wrclaw, 20 lipca. W miejscowości Aufzug w powiecie głogowskim na Śląsku podczas zabawy ludowej doszło wczoraj do krwawej walki między komunistami a hitlerowcami i członkami Stahlhelmu. Lokal, w którym odbywała się zabawa, został doszczętnie zdemolowany. W toku walki jeden z członków Stahlhelmu został zabity, a trzech hitlerowców odniosło ciężkie rany. 80-letni właściciel gospody został również ciężko pokaleczony.

BELGJA WYCOFUJE ZŁOTO Z BANKU ANGIELSKIEGO.

Bruksela. (PAT) Przybył tu największy samolot handlowy, posiadany przez Anglję, wiozący 694 kg. złota, wycofanego przez Belgję z Banku Angielskiego.

PACYFISTYCZNA ORGANIZACJA MATEK.

W Monachjum powstała niemiecka sekcja światowego zjednoczenia pacyfistycznego matek i wychowawczyń. Sekcja ta ogłosiła odezwę, w której wzywa wszystkie kobiety do współpracy nad utrwaleniem pokoju.

FALA UPAŁÓW WE WŁOSZECH.

Rzym (PAT). Fala gorąca trwa w dalszym ciągu. Przeciętna temperatura w cieniu wynosi 34 stopnie.

HURAGAN NAD DYNEBURGIEM.

Dyneburg (PAT). Wczoraj nad Dyneburgiem przeszła bardzo silna burza. Poprzedzający burzę huragan powywracał w mieście kilka słupów z przewodami elektrycznemi, pogrążając jedną z dzielnic miasta w ciemności. W jednej z pobliskich miejscowości letniskowych, odległej od Dyneburga o 6 km. huragan zerwał dachy z 4-ch will, zamieszkałych przez letników, oraz powywracał kilkadziesiąt olbrzymich sosen. W twierdzy dyneburskiej oddalonej od miasta o 3 km., skutkiem burzy gradowej wybitych zostało tysiące szyb.

Konferencja londyńska rozpoczęta.

Paryż 20 lipca. Wedle komunikatu oficjalnego skład delegacji francuskiej na konferencję londyńską jest następujący: Premjer Laval, minister spraw zagranicznych Briand, minister skarbu Flandin, minister budżetu Pietri i podsekretarz stanu Francois Poncet.

Paryż, 20 lipca. Premjer Laval, ministrowie Briand, Flandin, Pietri, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Berthelot i podsekretarz stanu Francois Poncet wyjechali dziś o godz. 10-tej pociągiem pospiesznym do Londynu, gdzie przybędą o godz. 16. Tym samym pociągiem wyjechała także delegacja niemiecka na konferencję londyńską, oraz włoski minister spraw zagranicznych Grandi, belgijski minister spraw zagranicznych Hymans i ambasador angielski w Paryżu lord Tyrrell. Wszyscy ministrowie tak francuscy jak zagraniczni zajęli miejsca w wozie salonowym. Umożliwi to ministrom prowadzenie dalszych rozmów. Na dworcu zgromadziły się liczne tłumy ludności, tłumy dziennikarzy, kinooperatorów i fotografów. Krótko przed odjazdem ukazali się w jednem oknie premjer Laval i kanclerz Brüning. Zebrani na dworcu wznieśli okrzyki na cześć Francji, pokoju, Lavala, a wreszcie odezwały się także głosy na cześć Niemiec.

Owacyjne powitanie.

Konferencja przesunięta o pół godziny.

Londyn, 20 lipca. Dziś o godz. 17.15 przybyły na dworzec Wiktorji delegacje francuska, niemiecka, włoska, oraz belgijska na konferencję ministrów. Już na długo przed przybyciem pociągu „ministrów" zebrały się w okolicy dworca olbrzymie tłumy ludności. Na pół godziny przed przyjazdem przybywali na dworzec przedstawiciele władz i korpus dyplomatyczny. O godz. 17 zjawił się na peronie premjer Mac Donald i minister spraw zagranicznych Henderson. Punktualnie o godz. 17.15 zajechał pociąg. Po przywitaniu oficjalnem ministrowie odjechali do hotelów. Konferencja została przesunięta o pół godziny i rozpocznie się o godz. 18.30.

KONFERENCJA POTRWA 1—2 DNI.

Londyn (PAT). Konferencja londyńska rozpocznie się o godz. 16.30 w gabinecie premjera w Izbie Gmin. Pierwsze posiedzenie będzie tylko informacyjne i zapewne nie portwa dłużej niż godzinę. Na godziny wieczorne zwołana zostanie konferencja prasowa. Jak dotąd, nie przewiduje się, aby konferencja ministrów trwała dłużej, niż jeden lub dwa dni, gdyż obecność Brueninga w Berlinie jest nieodzowna w końcu tygodnia. Ze względu na to, że w tych dniach wygasa jeden z ostatnio wydanych dekretów.

„NIECH ŻYJE POKÓJ".

Paryż (PAT). Laval, Frandin, Pietri, Francois Poncet, Brüning, Aurtius, Hymans i Francqui odjechali dzisiaj przedpołudniem z Paryża. W chwili odjazdu pociągu, wiozącego wspomnianych mężów stanu, tłumy publiczności, zgromadzone na peronie wznosiły kilkakrotnie okrzyki: „niech żyje Laval! Niech żyje pokój! Niech żyje Francja! Niech żyje Briand!"

PORZĄDEK OBRAD ZOSTAŁ USTALONY NA RADZIE MINISTRÓW.

Londyn, 20 lipca. Dziś przed południem odbyła się rada ministrów z udziałem wszystkich ministrów, na której ustalono projekt porządku dziennego konferencji siedmiu państw.

RELACJE HENDERSONA.

Londyn 20 lipca. Po powrocie z Paryża Henderson udał się późnym wieczorem do premjera Mac Donalda, z którym odbył dłuższą konferencję. W toku konferencji, w której uczestniczył także kanclerz skarbu Snowden, Henderson złożył sprawozdanie z przebiegu konferencyj paryskich. Wielkie wrażenie na ministrach angielskich uczyniła wiadomość o reprezentatywnym składzie delegacji francuskiej na konferencję londyńską.

STIMSON U MAC DONALDA.

Londyn, 20. 7. (PAT). Sekretarz stanu Stimson złożył dzisiaj wizytę na Downingstreet premjerowi Mac Donaldowi.

—:o:—

„U startu współpracy francusko-niemieckiej".

Paryż, 20 lipca. Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius udzielił wczoraj wieczór przedstawicielom prasy wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

„Podczas naszego pierwszego spotkania z reprezentantami rządu francuskiego mieliśmy sposobność swobodnie wypowiedzieć nasze poglądy i poruszyć całokształt zagadnień z punktu teoretycznego. Wszystko to, co ma być wykonane praktycznie, zostało przekazane konferencji londyńskiej. Ważną rzeczą jest to, że osiągnięcie porozumienia leży w interesie nietylko Niemiec i Francji, lecz całej Europy. Wszyscy zgodni są pod tym względem, że kryzys niemiecki może ciężko dotknąć także inne kraje, o ile nie zostanie szybko usunięty. To co dotyczy strony politycznej da się streścić w kilku słowach: „Stanęliśmy do startu francusko-niemieckiej współpracy".

SILNE RÓŻNICE ZDAŃ.

Paryż 20. 7. (PAT). Według wiadomości, które obiegały późną nocą w kołach politycznych, w toku wczorajszej popołudniowej konferencji francusko-niemieckiej zaznaczyła się głęboka różnica w zapatrywaniach delegatów francuskich i niemieckich. Różnice te, których pewne odgłosy przedostały się na zewnątrz, zostały też natychmiast podane do wiadomości publicznej przez niektóre agencje telegraficzne. Rozpowszechnienie wiadomości o zerwaniu rokowań, wywołało ze strony uczestników konferencji nowy wysiłek w kierunku ustalenia odpowiedniego brzmienia oficjalnego komunikatu. Dopiero późno w nocy Laval i Brüning, już po ogłoszeniu pierwszego komunikatu, którego tekst zaprojektowano przed rozejściem się na obiad, przyjęli ostatecznie po skończonym obiedzie u Brianda tekst nowej deklaracji, która stwierdziła konieczność dalszej współpracy między obu rządami.

Rozbieżne głosy prasy francuskiej.

Paryż, 20 lipca. Prasa francuska, która w gruncie rzeczy rokowania francusko-niemieckie darzyła w większości sporą dozą sympatji, z braku konkretnych oświadczeń oficjalnych zachowuje pewną rezerwę. Dzisiejsze dzienniki poranne nie tają, że wynik sobotnich i niedzielnych rokowań jest bardzo nikły, aczkolwiek przyznają, że uczyniono pewien postęp na drodze do osiągnięcia porozumienia francusko-niemieckiego. „Matin" pisze:

„Jeżeli się zważy, że jeszcze żaden szef ani cesarskiego ani republikańskiego rządu niemieckiego nigdy nie był w Paryżu i że między obu narodami istniały pozornie nieprzezwyciężone zapory, budzące okrutne wspomnienia, to trzeba przyznać, iż ostatnie dwa dni dokonały bardzo wiele zmian".

„Petit Journal" mówi, iż wysiłki dojścia do porozumienia w tak krótkim czasie godne są pochwały, jednak należy je uważać za przedsięwzięcie bardzo ryzykowne. Owoce polityki zbliżenia obu narodów dojrzewają już powoli. Radykalna „Volonte" pisze, że pokój odzyskał w ostatnich dniach to, co utracił w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Natomiast „Republique" stwierdza, że wynik wczorajszych rozmów jest czysto sentymentalny. Nie otrzymała bowiem Francja żadnych przyrzeczeń ani zobowiązań. Delegaci francuscy na konferencję londyńską pojadą z czystą kartką papieru. „Echo de Paris" i „Figaro" oświadczają jednogłośnie, że Francja nie otrzymała od Niemiec żadnych określonych gwarancyj i zaznaczają, iż byłoby lepiej, gdyby rząd francuski pozostał przy poprzednim planie i nie jechał do Londynu jak długo nie osiągnie porozumienia z Niemcami co do zasadniczych punktów.

WYŁUDZAJĄ KREDYTY, BY UŻYĆ ICH NA ZBROJENIA.

Paryż, 20 lipca. Minister wojny Maginot wygłosił wczoraj mowę do dawnych żołnierzy frontowych i inwalidów. W mowie swej Maginot m. in. oświadczył, że nie dopuści do kapitulacji przed narodem, który zawsze potrafi wyłudzić kredyty, jakich potrzebuje na zaspokojenie swych potrzeb wojennych. Do zwycięstwa idei pokoju potrzeba dwóch rzeczy: pokojowo usposobione narody muszą być silne, a narody usposobione wojowniczo należy zmusić do milczenia.

Bruening zaprosił Lavala do Berlina

Paryż 20 lipca. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że kanclerz Bruening prosił premjera Lavala, aby przyjechał do Berlina z wizytą oficjalną. Laval nie dał wprawdzie odpowiedzi odmownej, jednak zastrzegł sobie decyzję ostateczną na później i wyraził nadzieję, że będzie w stanie uczynić w przyszłości zadość prośbie Brueninga.

Śmierć robotników w strumieniach płonącej nafty.

Nowy Jork 20 lipca. W Mount Pleasant (stan Michigan) wybuchł pożar w szybie naftowym. Płonąca ropa rozlała się w szerokim promieniu i zaskoczyła kilkunastu robotników, z których 7 poniosło śmierć, a 14 odniosło ciężkie poparzenia.

GIEŁDA BUDAPESZTEŃSKA ZAMKNIĘTA.

Budapeszt, 20 lipca. Zarząd giełdy budapeszteńskiej wydał zarządzenie, aby giełda dewizowo-efektowa pozostała zamknięta do 23 b. m. włącznie.

—ooo—

Budapeszt. (PAT) Nowowybrana Izba deputowanych zebrała się w dniu dzisiejszym na pierwsze posiedzenie.

Budapeszt, 20 lipca. We wsi Gutorfoelde koło Zala Egerszeg podczas robót ziemnych obsunęło się zbocze pagórka i zasypało 20-tu robotników. Pięciu z nich poniosło śmierć, a dwóch dalszych odniosło ciężkie rany.

Po zamknięciu kroniki.

BAT'A W KRAKOWIE.

W Krakowie bawił w poniedziałek głośny czeski fabrykant obuwia Bat'a w interesach swej firmy.

Rozprawa haska w sprawie „Anschlussu" rozpoczęta

Haga, 20 lipca. W wielkiej sali pałacu „Pokoju" otwarte zostało ustne postępowanie Międzynarodowego Trybunału w sprawie planowanej austro-niemieckiej unji celnej. Posiedzenie Trybunału rozpoczęło się o godz. 10.30 i odbywa się jawnie. W rozprawie biorą udział delegaci Francji, Włoch, Czechosłowacji, Niemiec i Austrji. Na pierwszą rozprawę przybyło wielu dziennikarzy krajowych i zagranicznych oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. Jak wiadomo, na mocy uchwały Rady Ligi Narodów z 19 maja b. r. Międzynarodowy Trybunał ma rozstrzygnąć, czy projekt austro-niemieckiej unji celnej wedle protokołu z 19 marca b. r. zgodny jest z art. 88 traktatu z St. Germain i pierwszym protokołem genewskim z dnia 1 października 1922 r. Postępowanie pisemne w tej sprawie zostało zakończone 1 czerwca b. r. i stanowi podstawę obecnego postępowania ustnego.

NIE BĘDZIE SĘDZIÓW AUSTRJACKIEGO I CZESKIEGO.

Haga (PAT). Dzisiaj przedpołudniem rozpoczęła się dyskusja nad pytaniem, postawionem przez Radę Ligi Narodów Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej co do tego, czy projekt unji celnej austrjacko-niemieckiej jest zgodny z traktatem z St. Germain i protokołem genewskim z dnia 4 października 1922 roku. Przewodniczący posiedzenia, Adatci (Japonja), otworzył posiedzenie, a następnie zakomunikował zebranym żądanie rządu austrjackiego, aby został wyznaczony sędzia austrjacki ad hoc i tkie samo żądanie rządu czechosłowackiego, w razie, gdyby Trybunał zgodził się na prośbę rządu austrjackiego. Przedstawiciele obu zainteresowanych państw popierali zgłoszone podania, a następnie sąd złożony z 15-tu sędziów udał się na naradę, w wyniku której uznał, iż niema żadnej racji mianowania sędziów austrjackiego i czechosłowackiego.

—ooo—

ANTONI MARCZYŃSKI. 57

„Gaz 303“

— Czekam miłego gościa, — uśmiechnęła się zachęcająco.

Miły gość wszedł do narożnego pokoju energicznym krokiem prokuratora, który ma wygłosić swoje dziewicze przemówienie w obecności całej miejscowej palestry. — Przystanął. Łypnął nieufnie okiem w stronę kwadratowego tapczana, zasłanego stertą poduszek, skarcił wzrokiem wazony pełne kwiatów i nieprzeźroczysty abażur. nazbyt szczelnie osłaniający stojącą lampę. jedyną, jaka się tutaj świeciła... wreszcie poruszył nozdrzami i ze zgrozą wciągnął w nie woń odurzających perfum, rozpylonych w powietrzu, snać przed chwilą... Stanowczym krokiem ruszył w stronę okna.

— Oddychać taką atmosferą.... atmosferą oranżerji, toż to samobójstwo, droga pann Wiero, — stwierdził tonem mentorskim. Pozwoliła, by okno otworzył naoścież, ale ciężkie portjery zasunęła napowrót mimo jego protestów. i wskazała mu fotel. — Teraz może mi pan powiedzieć to. czego nie chciałabym nigdy usłyszeć w..., taksówce, — rzekła i ułożyła się na tapczanie w „niedbałej“ pozie. a, co gorsza, w ogromnie bliskiem sąsiedztwie fotela swego gościa.

Juljusz chrząknął niepewnie. zaczął mówić, lub raczej: opowiadać. Da capo, od pamiętnego wieczora, gdy zelektryzowany okrzykiem napadniętej kobiety. pospieszył jej z pomocą i poznał ją, Wierę. Potem odmalował godziny trwogi, godziny niepewności, jakie przeżywał po jej zuchwałem porwaniu..., potem radość ze spotkania w Paryżu i cudne dni na Lazurowem Wybrzeżu.

Słuchała z oznakami zniecierpliwienia, często zmieniała swoje kunsztowne pozy.

To go mieszało porządnie. pancerz duszy niepokojąco zaskrzypiał. i główny referat o miłości wypadł blado, bezbarwnie, jak oświadczyny urzędnika państwowego.

— A zatem, — zreasumowała z lekką ironją, — żywi pan wobec mnie „poważne“ zamiary. I to już wszystko? — padło zamrażające pytanie.

— Cóż więcej mogę powiedzieć, — odparł ze smutkiem, — skoro widzę, że jestem pani tak zupełnie obojętny.

— Niewdzięcznik! — Dała mu klapsa małym wachlarzykiem. — Sądzi pan. że kobieta z towarzystwa zaprasza do siebie o północy ludzi jej obojętnych?!

— A więc... ty!... — zachłysnął się ze wzruszenia.

— A więc? — powtórzyła z dziwnym uśmiechem.

Zerwał się zaczął krążyć po pokoju, czyniąc sobie w myśli straszliwe wyrzuty. że tutaj wogóle przyszedł. — Każda kobieta jest istotą słabą, ale ty... ty? Mężczyzna? Oficer?! — mruczał, błądząc wzrokiem po ścianach, po podłodze, byle jak najdalej od niej.

— Odejdę już! — rzekł nagle. Złożył jej etykietalny, sztywny ukłon.

— Choćbym prosiła, byś został?... Julku!

— Tak! — wykształcił. Powiedziała mu „ty“ po raz pierwszy, zauważył to, szalał z radości, lecz jednocześnie... cierpiał. Że musi odejść nieodwołalnie!

— A mówiłeś, że kochasz.

— Właśnie dlatego! — wybuchnął. — Właśnie dlatego odchodzę, że cię naprawdę kocham, i szanuję, i czczę, i widzę w tobie moją przyszłą małżonkę.

— Nie pocałujesz mnie nawet?

Żołnierskim krokiem podszedł do niej i musnął jej czoło krótkim pocałunkiem.

— Odprowadzę cię do hallu, — westchnęła, wstając z tapczana.

— To silny człowiek, — pomyślała z uznaniem i z... żalem! Z uznaniem, bo zaimponował jej siła woli i wzruszał ją na moment tym dowodem czystej miłości, nie uznającej kompromisu z erotyką. Z żalem, gdyż zamierzając doświadczyć Solarskiego, sama mimowolnie uległa atmosferze przeprowadzanego eksperymentu: uśpiona willa, cisza, noc, wytworny i przytulny pokój, półmrok, cieplarniana atmosfera, woń ciężkich, wschodnich perfum, sterty poduszek, ostatnie smugi drażniącego nastroju z dancingu. i na tem tle zakonspirowane sam na sam z kochającym mężczyzną, to ostatecznie mogłoby wzburzyć krew dziewczynie znacznie mniej zmysłowej, niż Wiera...

Ciężkim, ospałym krokiem wracała do siebie, żałując swej lojalności wobec Juljusza, wobec przedmiotu udałego eksperymentu.

Zamknęła drzwi od korytarza na klucz, i stanęła przed lustrzanym frontem szafy, Ogarnęła ją nagle niechęć do „ckliwego amanta“, którego jeszcze przed chwilą podziwiała i chwaliła w myśli. — Odepchnął cię! — podpowiedziała — drażliwa miłość własna. — Czyż nie jestem dla niego dość piękna? — Lustro przeczyło.

Wiera zawarła szczelnie powieki, aby i zmysły ukoić.

Z pod portjery, osłaniającej drzwi, wiodące do bibljoteki wysunęła się muskularna dłoń, odszukała taster światła elektrycznego, przekręciła go.

Lampa, osłonięta abażurem, zgasła nagle.

Jedyna lampa, jaka paliła się obecnie w narożnym pokoju na parterze.

Wiera nie zauważyła tego, bowiem zacisnęła powieki szczelnie, a myśli jej, zrodzone przez podniecona wyobraźnię krążyły wokół nieobecnego, którego przyzywała każdym rozdygotanym fibrem ciała.

Drgnęła, ale nie z trwogi. Zadrżała ze wzruszenia, skoro poczuła ciasną obręcz ugniatającą klatkę piersiową nieznośnie. Zadrżała pod gorącym tuszem pocałunków, które padały na nią.

— Och! — westchnęła głośno, oszołomiona nową nieznaną pieszczotą.

Potem nastał moment, że umysł wytrzeźwiał. Wiera rozwarła oczy szeroko. Ze zdumieniem stwierdziła, że w pokoju jest zupełnie ciemno. Śniła? Nie! Temu przeczył czyjś oddech przyspieszony, zdyszany, głośny. — Stałam przed lustrem, światła nie gasiłam bynajmniej, a teraz jest ciemno, — zauważyła w duchu. — Zatem... zatem to nie halucynacja? — zdziwiła się. — Boże, więc kim jest... on?!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.